•JUŻ W • 72 STRON• •SWIĄTECZNE WYDANIE „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"• •SOBOTĘ• •REPORTAŻE • KONKURSY Z CENNYMI NAGRODAMI • ŁIK • WIELE ATRAKCJI • JEST CO CZYTAĆ i OGLĄDAĆ • JOGA • SENSACJE • JUŻ W SOBOTĘ •

•JUŻ W SOBOTĘ• •1.IV.72 R.• •KWIETNIA•

Opowieść prawdziwa jak życie

Nakład 255.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
26 i 27 marca 1972 r.
Rok XXVIII Nr 73 (7355)

DZIENNIK ŁÓDZKI

MIAŁ ZALEDWIE 33 LATA, KIEDY PADŁ PRZESZYTY SERIĄ Z GESTAPOWSKIEGO PISTOLETU MASZYNOWEGO. LICZYŁA SOBIE TYLKO 23 LATA, GDY ZAŻYŁA TRUCIZNY, ABY NIE WPAŚĆ W RĘCE OPRAWCÓW. DZIAŁO SIĘ TO 3 STYCZNIA 1945 ROKU. ICH MOGIŁY POŁOŻONE SĄ OBOK SIEBIE, NA WZGÓRZU RYVANGEN W KOPENHADZE. NA JEDNEJ Z NICH WIDNIEJE BIAŁY ORZEŁ, NA DRUGIEJ DUŃSKI LEW. NA OBU ZAŚ TEN SAM NAPIS „ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ", NIECO NATOMIAST WYŻEJ NAZWISKA — LUCJAN MASŁOCHA, LEUTNANT, LONE MASŁOCHA — MOGENSEN. KIM BYLI OWI MASŁOCHOWIE I CZYM SIĘ TAK ZASŁUŻYLI DANII, ŻE POCHOWANO ICH NA CMENTARZU BOHATERÓW, A PAMIĘĆ O NICH JEST TU POWSZECHNA?

SVEN SEEHUSEN — BYŁY AS WYWIADU DUŃSKIEGO — PISAŁ NIEDAWNO NA ŁAMACH POPULARNEGO W KOPENHADZE PISMA „EV": „DWÓJKA TA POZOSTANIE NA ZAWSZE SYMBOLEM WSPÓLNOTY DUŃSKIEGO I POLSKIEGO RUCHU OPORU — MŁODA DUŃSKA PATRIOTKA I MŁODY WALECZNY POLAK". ARTYKUŁ PRZEDRUKOWAŁA WYDAWANA DLA POLSKIEJ EMIGRACJI PRZEZ PA INTERPRESS — „NASZA OJCZYZNA".

Kiedy czytałem te słowa nie przypuszczałem, że w kilka dni później będę siedział nad stosem listów Lucjana Masłochy pisanych z podróży dookoła świata „Darem Pomorza", pełnych egzaltacji i zachwytów oraz nad kartkami z oflagu, zdawkowymi, smutnymi. Zachowało się też wiele zdjęć po bohaterze. Lucjan jako uczeń gdyńskiej szkoły morskiej, jako słuchacz podchorążówki w Grudziądzu, jako II oficer „Karpat", wreszcie zdjęcia z hitlerowskiej niewoli. Pani Maria Masłocha przechowuje je pieczołowicie i niechętnie mi je wypożyczyła. Widać wyraźnie, że żyje wspomnieniami po synu. Największym jej marzeniem jest podróż z Piotrkowa, gdzie obecnie mieszka, na wzgórze Ryvangen, aby na grobach syna i synowej oraz w Mauzoleum Bohaterów Ruchu Oporu złożyć wiązanki kwiatów. Już kilkakrotnie podejmowała w tej sprawie starania. Bezskutecznie. Może więc ZBoWiD zainteresuje się tą sprawą?

— Pierwszą wiadomość od Lucjana — mówi mi na powitanie — miałam niedługo po bitwie nad Bzurą, gdzie walczył. Do niewoli dostał się pod Skierniewicami. Natychmiast próbował ucieczki. Nie udała się. Za karę został przewieziony do oflagu w głąb Niemiec. Tam też nie poniechał swoich zamiarów...

Już po wojnie pani Maria dowiedziała się o szczegółach drugiej z kolei ucieczki:

— Zrobili podkop, który wiódł z ich baraku aż za ogrodzenie obozu. Niestety, ktoś zdradził i kiedy Lucjan wszedł do niego, z drugiej strony odezwała się seria. Jedna z kul przeszła obok serca. Nie zostało rozerwane tylko dzięki temu, że było w skurczu...

Trzecia ucieczka była skuteczna. Lucjan Masłocha czuł się wtedy jeszcze słabo i przebywał w oflagu na granicy niemiecko-duńskiej. Po kilku dniach wędrówki bez jedzenia i spania, dotarł do Kopenhagi, gdzie mieszkał jego przyjaciel z czasów marynarskich — Lucjan Ignaczak. Kiedy otworzył Masłosze drzwi, ten padł zemdlony ze zmęczenia. Dobrze jednak trafił, bo Ignaczak miał znajomych wśród najlepszych duńskich lekarzy, więc szybko doprowadzili go do zdrowia. Potem dni zaczęły mijać niczym sekundy. Kontakt z wywiadem duńskim, brytyjskim i wreszcie polskim. Z kolei nauka w szkole wywiadowczej gdzieś w okolicach Sztokholmu, pierwsze akcje dywersyjne i pierwsza wielka miłość.

Na imię jej było Lone. Urodziła się w rodzinie duńskiej, ale w... Warszawie. Tam bowiem pracował jej ojciec — inżynier. Lone znała dobrze nasz kraj, nasz język. To im pomogło szybko zbliżyć się do siebie. W alianckim wywiadzie rozpoczęła pracę nieco szybciej od Lucjana, lecz dopiero współpracując z nim osiągnęła największe sukcesy.

Najpierw działali na terenie Danii i Szwecji jako radiotelegrafiści, przekazując szyfrem informacje do centrali w Londynie, biorąc jednocześnie udział w akcjach dywersyjno-sabotażowych. Z tego okresu zapewne pochodzi list Lucjana Masłochy adresowany do matki, a podpisany „Lucjan Kwiatkowski". W ten sposób dał on znać rodzinie, że żyje i walczy.

Następnie Lucjan Masłocha z żoną zostają skierowani do pracy przy przerzutach kurierów, dywersantów i wybitnych osobistości z Londynu via Sztokholm — Kopenhaga do Warszawy i z powrotem. Jest on już wówczas znany w aktach wywiadu jako „Mały" lub „Mały generał". Dlaczego tak go nazywano? Prawdopodobnie ze względu na niewielki wzrost. Wszystko jednak co w owych dniach człowiek ten robił, świadczy o tym, iż był wielki duchem. Brawurowe akcje przerzutowe, udział w napadach na dygnitarzy hitlerowskich i dywersja. Nie wiadomo dokładnie, ile Lucjan Masłocha nadał tajnych informacji i ile zniszczył niemieckich statków lub fabryk. Duńczycy twierdzą, że wiele. Jemu też między innymi przypisują współudział w porwaniu słynnego atomisty, współtwórcy bomby atomowej — prof. Bohra. Wyrwanie wielkiego naukowca duńskiego z łap gestapo i wywiezienie z Danii małą łódką uważane jest za jedną z najbardziej precyzyjnych i wspaniałych akcji wywiadu alianckiego podczas II wojny światowej.

Nie sposób jest dziś dyskutować, kto był w rzeczywistości agentem numer jeden — czy Lucjan Masłocha z Bobrowników pod Łowiczem, czy Jerzy Szajnowicz-Iwanow, o którym film wszedł właśnie na ekrany kin łódzkich. I chyba nie ma potrzeby. Obaj dokonali tyle, ile nie potrafiły w sumie dokonać setki ludzi. Obaj też oddali swe młode życie w walce z faszyzmem. Lucjan Masłocha zginął z żoną — Lone — w trzy dni po ślubie, na schyłku wojny w wyniku zdrady jednego ze współpracowników.

MAREK REGEL

Agent nu-mer 1

Pierwszy z lewej — L. Masłocha. Zdjęcie zrobione w oflagu.

Pokaż mi SWÓJ WŁOS...

Od 5 lat w międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych stosuje się testy płci wobec kobiet. Wprowadzono je po raz pierwszy na mistrzostwach europejskich w Budapeszcie. Zdaniem dr Ingeborg Bausewein, lekarki zachodnioniemieckiej kobiecej drużyny olimpijskiej, która sama uprawia rzut dyskiem, występując nawet w tej konkurencji na jednej z poprzednich olimpiad, przedtem na 11 kobiecych rekordów w lekkoatletyce 5 zostało zdobytych przez... powiedzmy — nie w pełni kobiece lekkoatletki. Z uwagi na ich bardziej męską budowę ciała, mają one fizyczną przewagę nad swymi rywalkami.

Ponieważ bezpośrednie badanie płci lekkoatletek byłoby dla nich bardzo krępujące, dr Ingeborg Bausewein proponowała na początku ustalanie ich kobiecości na podstawie wymazu pobieranego z gardła. U kobiet o prawidłowej budowie komórki śluzowe w gardle zawierają tzw. „ciało Barra", którego nie mają osoby o bardziej męskim składzie chromosomów. Przed tegoroczną Olimpiadą w Monachium zastosuje się jednak test dużo prostszy a równie niezawodny. Komisja lekarska Igrzysk Olimpijskich postanowiła pobierać do badania włosy zawodniczek. Jeden wyrwany z głowy włos, oglądany pod mikroskopem pozwala nieomylnie ustalić czy u właścicielki nie występują zaburzenia płci. Rozstrzygają o tym cechy komórek składających się na cebulkę włosową.

Badaniu nową metodą będzie podlegać około 1200 na 3 tysiące zawodniczek, te z nich mianowicie, które nie mają „świadectwa płci". Niepoddanie się testowi powoduje dyskwalifikację.

UBIEGŁY TYDZIEŃ, MOŻNA TO STWIERDZIĆ BEZ PRZESADY, STAŁ POD ZNAKIEM PONIEDZIAŁKOWEGO PRZEMÓWIENIA LEONIDA BREŻNIEWA, KTÓRY NA XV ZJEŹDZIE ZW. ZAW. PRZEDSTAWIŁ STANOWISKO ZSRR WOBEC PODSTAWOWYCH PROBLEMÓW POLITYKI ZAGRANICZNEJ, ZAWIERAJĄCE WIELE NOWYCH ELEMENTÓW.

WALKA W NRF WOKÓŁ RATYFIKACJI UKŁADÓW — „Czyż nie jest jasne — powiedział m. in. sekretarz generalny KC KPZR —**że przeciwnicy układów nie mają i nie będą mieli rozmówców do rokowań w sprawie rewizji granic. Nie jest to temat do dyskusji ani obecnie ani w przyszłości...**"

Sformułowanie to wytrąca z ręki broń opozycji Brandta, twierdzącej że wynegocjowałaby ona lepsze warunki gdyby doszła do władzy. Nie ma mowy, by zarówno ZSRR jak i Polska mogły pójść na jakikolwiek kompromis czy ustępstwa — podpisane układy zawierają sformułowanie, poza które nikt nigdy nie wyjdzie. Dlatego też Breżniew przestrzegł dalej **„przed nowym buntem przeciwko rozsądkowi, przed rebelią przeciwko istniejącej rzeczywistości".**

Komentując ten fragment zwraca się uwagę, że Breżniew wskazał na możliwość wyboru jaka stoi przed NRF — współpraca i rozładowanie napięcia, pojednanie z krajami socjalistycznymi lub powrót do atmosfery konfrontacji w wyniku odrzucenia układów. Analizując ten

fragment wystąpienia Francuska Agencja Prasowa (AFP) stwierdza wręcz — „wypowiedzi Breżniewa pomagają **Brandtowi w jego twardej walce o ratyfikację układów**", z kolei włoska TV określa je jako **„najbardziej realistyczne i zarazem pojednawcze w okresie ostatnich lat".**

WIZYTA NIXONA W PEKINIE — L. Breżniew zwraca tu uwagę, że uczestnicy rozmów niewiele powiedzieli światu o ich treści i dali do zrozumienia istnienie ustaleń, które postanowili trzymać w tajemnicy. To zaś co powiedzieli m. in. w Szanghaju (dzisiaj dwa nasze narody tzn. chiński i amerykański mają w swych rękach przyszłość świata) wskazuje wyraźnie na fakt zajmowania się sprawami wybiegającymi poza stosunki dwustronne. Sam fakt odbycia rozmów potwierdza słuszność linii politycznej zakładającej możliwość współistnienia co jeszcze niedawno przywódcy chińscy uważali za zdradę i rewizjonistyczną treść. Dlatego też Breżniew nie stawia przy tym zagadnieniu kropki nad „i":

— Decydujące słowo mieć będą fakty, realne czyny. Dlatego nie kwapimy się z ostatecznymi ocenami. Przyszłość, być może niedaleka przyszłość, pokaże, jak sprawy stoją w rzeczywistości, a my wyciągniemy już z tego odpowiednie wnioski polityczne..."

STOSUNKI ZSRR — CHRL — mówca wyraził gotowość podjęcia konkretnych rozmów obejmujących m. in. problemy graniczne oraz całokształt stosunków dwustronnych.

Obszerne wystąpienie Breżniewa nie ograniczyło się do omówionych problemów, lecz zawierało także stanowisko ZSRR wobec wojny w Indochinach, kryzysu bliskowschodniego, akcentowało akceptację istnienia EWG oraz określiło stan stosunków z USA. **To ostatnie spowodowało pospieszne reakcje Białego Domu i Dep. Stanu w postaci wypowiedzi rzeczników określających wystąpienie Breżniewa jako „umiarkowane i konstruktywne"** oraz akcentując dobre prognostyki przed majową wizytą Nixona w Moskwie.

Tak więc lektura przemówienia i śledzenie reakcji nań, w większości pozytywnych, stwarza podstawy do nadziei na poprawę atmosfery w świecie, na podejmowanie konstruktywnych inicjatyw usuwających przeszkody z drogi prowadzącej ku długotrwałemu odprężeniu.

Omawiając wydarzenia minionego tygodnia nie sposób pominąć tzw. planu króla Husajna. Polega on jak wiadomo na próbie stworzenia federacji, w skład której weszłaby Jordania i Cisjordania, położona na zachodnim brzegu rzeki Jordan, okupowanym obecnie przez Izrael. Według oceny większości państw arabskich, plan jest nie do przyjęcia, gdyż w praktyce oznacza on zdradę sprawy narodu palestyńskiego.

Odbywają się gorączkowe konsultacje przywódców arabskich, Irak zaproponował stworzenie trójstronnej unii (Egipt, Syria, Irak) nie uwzględniając w niej Libii, dotychczasowego członka nowo powstałej Federacyjnej Republiki Arabskiej. **Stwarza to wszystko szereg nowych komplikacji, potęguje atmosferę wzajemnej nieufności i oskarżeń.**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Transmisja z obrad Sejmu

28 bm. od godziny 15.55 Polskie Radio w programie II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz Telewizja Polska w programach I i II transmitować będą przebieg pierwszej sesji Sejmu, wybranego 19 marca.

Zamach stanu w Salwadorze

Grupa oficerów dokonała zamachu stanu w południowoamerykańskiej republice Salwador. W trakcie starć zbrojnych wiele osób zostało zabitych.

Na czele nowego reżimu w Salwadorze znajduje się triumwirat. Zamachu stanu dokonał gen. Jose Alberto Medrano, który swego czasu ubiegał się o fotel prezydenta. Obecny prezydent płk Fidel Sanchez Hernandez został aresztowany. Uczestnikami zamachu są młodzi oficerowie sympatyzujący z ustrojem jaki panuje w Peru.

Decyzje premiera w sprawie obsługi turystów

★ Więcej konserw, lodów, butli turystycznych
★ Usprawnienie pracy handlu i gastronomii
★ FWP wyżywi 60 tys. „obcych" wczasowiczów

Prezes Rady Ministrów, podjął decyzję w sprawie zapewnienia należytej obsługi handlowo-gastronomicznej ruchu turystycznego w tegorocznym sezonie letnim oraz ludności wiejskiej w okresie prac żniwnych.

I tak np. **Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu** zostało zobowiązane do zwiększenia w II i III kwartale dostaw konserw mięsnych w małych opakowaniach, do przekazania na rynek 200 tys. sztuk zestawów turystycznych, oraz do dostarczenia co najmniej 12 tys. ton lodów produkcji krajowej oraz 300 ton lodów importowanych ze Związku Radzieckiego.

Przemysł maszynowy powinien zrealizować w pełni dostawy wszystkich części zamiennych do samochodów i pojazdów jednośladowych; dostarczyć jednostkom handlu przewidziane w planie środki transportowe, a także zwiększyć dostawy butli turystycznych do 90 tys. sztuk.

Resort chemii powinien zapewnić zwiększone ilości gazu do produkcji napojów, a także freonu do lodówek turystycznych.

Minister komunikacji ma zapewnić podniesienie poziomu usług gastronomii kolejowej prowadzonej przez „Wars". Konieczny jest też wzrost liczby punktów sprzedaży obnośnej

Dużą wagę przywiązuje się **do sprawnej działalności** piekarni, masarni, wytwórni wód gazowanych oraz przedsiębiorstw handlowych i gastronomicznych szczególnie w rejonach turystycznych. Przewiduje się m. in. zapewnienie bezawaryjnego dopływu energii elektrycznej dla tych jednostek.

Przewodniczący GKKFiT zapewni ścisłe współdziałanie terenowych komitetów kultury fizycznej i turystyki z lokalnymi władzami i organizacjami handlowymi, aby obsługa handlowa i gastronomiczna turystów była jak najlepsza.

Zjednoczenie Przemysłu Sprzętu Sportowego jest zobowiązane do rozwoju produkcji i dostaw na rynek artykułów turystycznych.

Dyrekcji FWP przypadło w udziale zadanie zapewnienia wyżywienia dla 60 tys. wczasowiczów nie zakwaterowanych w domach FWP,

Decyzja premiera precyzuje także **ZADANIA CRS** „Samopomoc Chłopska" w dziedzinie poprawy zaopatrzenia ludności wiejskiej. Za najważniejsze uważa się odpowiednio wczesne zgromadzenie towarów, wzmocnienie na sezon letni kadr placówek handlowych, gastronomicznych i produkcyjnych oraz sprawowanie stałego nadzoru nad zaopatrzeniem

Śmiertelne ofiary powodzi w Iranie

Iran nawiedziła katastrofalna powódź. W ciągu ostatnich dwóch dni zanotowano co najmniej 13 wypadków śmiertelnych.

Powódź w Iranie sparaliżowała komunikację kolejową w rejonie nad Morzem Kaspijskim.

ULATWIENIA PRZY ZAMIANACH MIESZKAŃ SPÓŁDZIELCZYCH

9 tys. lokatorów spółdzielni mieszkaniowych zamieniło w ub. roku mieszkania. Nadal jednak 20 tys. wniosków czeka na załatwienie. Zamiana uznana została za istotną formę poprawy warunków mieszkaniowych ludności. W związku z tym trwają prace nad nowelizacją zasad zamiany lokali. Przede wszystkim skróceniu z 3 do 2 lat ulegnie oczekiwanie. Wprowadza się też szereg ułatwień przy załatwianiu formalności. Opracowuje się uproszczony system rozliczeń finansowych przy zamianach itp.

Wskazuje się na zjawisko zmniejszania realnej wartości wkładów, a także na pewną dowolność przy wycenie stopnia zużycia urządzeń mieszkalnych. W związku z tym przewiduje się wprowadzenie zasady waloryzacji wkładów, co przynajmniej częściowo pozwoli złagodzić występujące przy zamianie ujemne skutki wzrostu cen nowo oddawanych budynków.

Wiele uwagi poświęca się stworzeniu warunków zachęcających do zamiany mieszkań większych na mniejsze.

Święto 65 tys. pracowników „metalu"

Tradycyjnie, w ostatnią niedzielę marca pracownicy przemysłu ciężkiego i maszynowego obchodzą w całym kraju swoje branżowe święto — **Dzień Metalowca.** W regionie łódzkim jest to święto ponad 65 tys. pracowników.

Załogi przedsiębiorstw regionu łódzkiego wykonały ubiegłoroczny plan produkcji sprzedanej zarówno w Łodzi jak i w województwie w ponad 100 proc. W odpowiedzi na apel 20 miliardów, metalowcy Łodzi i województwa zobowiązali się wyprodukować dodatkowo towarów na sumę 178 mln zł.

W związku z Dniem Metalowca we wszystkich przedsiębiorstwach tej branży odbywają się uroczystości zakładowe połączone z odznaczeniem zasłużonych pracowników. W ŁZR „Fonica" Krzyże Kawalerskie **Orderu Odrodzenia Polski przyznano: T. Szmigielskiemu, E. Skarżyńskiemu oraz M. Filanowskiej. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał E. Kosiewicz, Srebrny — K. Świderek. W Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski przyznano J. Wójcikowi, Srebrny Krzyż Zasługi — J. Machale. W „Majedzie" Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Cz. Olesiński, Złotymi Krzyżami Zasługi — I. Włodarz oraz Cz. Michałowicz. W „Elcie" Złoty Krzyż Zasługi otrzymał J. Bernasiak, Srebrny — E. Szymański. (M. Kr.)**

Panorama tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)

Husajn usiłuje prowadzić akcję wyjaśniającą wokół swego planu, rozesłał specjalnych emisariuszy do kilku stolic, zaś w czwartek zwołał konferencję prasową, w trakcie której z uporem powtarzał, iż mimo negatywnych reakcji wielu państw arabskich nie odstępuje od idei stworzenia federacji. Dodał też, że nie ma żadnego tajnego porozumienia między nim a Izraelem.

Król musiał to powiedzieć, bowiem z wielu stron padają oskarżenia mówiące o spisku, co zresztą jest o tyle usprawiedliwione jeśli się zna inny, tym razem izraelski plan Allona. Pokrywa się on z koncepcją Husajna, tyle, że inne są granice tego tworu.

Nie ulega wątpliwości, że plan Husajna potwierdził twierdzenie o jego roli „konia trojańskiego" w obozie arabskim oraz ujawnił brak jedności Arabów, jedności tak bardzo potrzebnej, by móc przeciwstawić się agresywnym tendencjom Izraela.

HENRYK WALENDA

KONFERENCJA PRASOWA NIXONA

Prezydent Nixon oświadczył w piątek na konferencji prasowej, że wypowiedzi zawarte w niedawnym przemówieniu L. Breżniewa, są całkowicie konstruktywne i wróżą powodzenie rozmów, jakie przeprowadzi w Moskwie podczas swej wizyty rozpoczynającej się 22 maja br.

Nixon oświadczył, że wierzy w pomyślność rozmów na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych jak również osiągnięcia porozumienia w wielu innych dziedzinach.

Szef państwa amerykańskiego przyznał, że istnieją znaczne rozbieżności poglądów między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Dodał on, że wizyta ta bardzo różni się od tej jaką złożył w ChRL, ponieważ dotyczyć będzie głównie problemów wielkiej wagi. Jeden z tych problemów, to właśnie rozmowy SALT.

Prezydent USA oświadczył, że zdecydował zawiesić negocjacje w Paryżu na temat Wietnamu.

Prezydent Pompidou udekorował Marlenę Dietrich Legią Honorową

Prezydent Francji G. Pompidou wręczył w czwartek Marlenie Dietrich insygnia oficerskie Legii Honorowej.

Następnie prezydent wraz z małżonką podejmował aktorkę w swoich prywatnych apartamentach.

W roku 1950 słynny „błękitny anioł" został mianowany kawalerem Legii Honorowej za „zasługi oddane Francji w czasie wojny". Marlena Dietrich występowała wówczas w teatrach żołnierskich.

Belfast
Próba zamachu na angielskiego ministra

Na lotnisku w Belfaście wydarzył się w sobotę incydent W momencie, kiedy nowo mianowany brytyjski minister pełnomocny do spraw Ulsteru, William Whitelaw wysiadał ze specjalnego samolotu, przez eskortę funkcjonariuszy bezpieczeństwa przedarł się nieznany osobnik.

Rzucił się on na ministra. Informując o tym agencja AFP nie podaje czy minister został zraniony i kim był ów osobnik. Wiadomo tylko, że reprezentował on ekstremistów protestanckich. Władze bezpieczeństwa aresztowały [illegible]

W Belfaście doszło w sobotę do [illegible] strzelaniny. Zginął jeden z mieszkańców.

Pożary

▲ W dniu wczorajszym na terenie naszego województwa wybuchło kilka groźnych pożarów. I tak w miejscowości **Bartniki** (pow. Skierniewice) spaliło się 400 m kw. lasu i poszycia leśnego. Ogień został zaprószony w lesie przez nieznane osoby.

▲ 15 arów lasu i poszycia leśnego spaliło się także wczoraj **w Paprotni** w nadleśnictwie Borszewice. I w tym wypadku przyczyną pożaru było zaprószenie ognia.

▲ W miejscowości **Kraskowice** (pow. Wieluń) spaliły się dwie stodoły w gospodarstwie Józefa S. i Agnieszki P. Straty znaczne.

▲ **W Stefanowie** (pow. Poddębice) od iskry z komina spłonął dach na budynku mieszkalnym należącym do Kazimierza i Teofila S.

▲ **W Ciężkowie** (pow. Poddębice) z nie ustalonych dotychczas przyczyn spalił się dach na budynku mieszkalnym, należącym do Stanisława P. Straty ponad 15 tys. zł.

Pogoda

Dziś zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże. Temperatura maksymalna ok. 10 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie.

Jutro nadal pochmurno, nieco cieplej. Dziś słońce zajdzie o godz. 18.05 a jutro wzejdzie o 5.38.

Imieniny dziś **Emanuela i Teodora**, jutro **Ernesta i Lidii.**

Na Węgrzech
PROBLEMY MAŁŻEŃSKIE GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTW

W kilka zaledwie dni po wydrukowaniu książka węgierskiego pisarza Mihaly Gergely'a stała się bestsellerem w całym kraju. Każdego roku na Węgrzech popełnia samobójstwo około 3 tys. osób. Węgry znajdują się w „czołówce światowej" pod względem liczby samobójstw.

W latach 1935 — 1939 bezpośrednim motywem samobójstwa były: choroby — 23 proc., kłopoty rodzinne — 21 proc., kłopoty finansowe — 20 proc., kłopoty miłosne — 13 proc. i inne — 23 proc. W latach 1959 — 1963 sytuacja zmieniła się dość radykalnie. Na pierwsze miejsce wśród przyczyn samobójstw wysunęły się problemy małżeńskie — 39,3 proc., a dalej: choroby — 19 proc., kłopoty miłosne — 10,3 proc. i trudności finansowe zaledwie 3,7 proc.

Gergely wzywa naukowców, by zbadali dokładnie zjawisko i wskazali środki zapobiegawcze.

Kronika wypadków

O godz. 8.40 na ul. Jaracza przy Wierzbowej samochód „Żil" 1025 IR spowodował zderzenie z „Nysą" IP 7355. Straty ok. 5 tys. zł.

O godz. 9.07 motorowerzysta Stanisław K. spowodował na ul. Łupkowej zderzenie z „Syreną" IS 6934. Doznał on poważnych obrażeń ciała. Przebywa w pogotowiu.

O godz. 12.48 na Al. Kościuszki przy Zamenhofa kierowca „Moskwicza" IW 1696 spowodował zderzenie z „Warszawą" IO 7661. Straty znaczne.

O godz. 13.17 na ul. Andrzeja Struga przed posesją 24 będący w stanie nietrzeźwym Józef Ł. wpadł pod samochód marki „Wartburg" doznając poważnych obrażeń ciała.

Pozostawiony bez opieki na ul. Aleksandrowskiej 24, 4,5-letni Adam K. wpadł pod samochód marki „Skoda" 7410 IB. Dziecko doznało poważnych obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Konopnickiej.

O godz. 15.20 na ul. Zachodniej przy Podrzecznej przechodząc przez torowiska została potrącona przez tramwaj linii 5/11 55-letnia Helena P. Poszkodowana doznała wstrząśnienia mózgu i przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

O godz. 17.34 do tramwaju linii 1/3, jadącego ul. Wojska Polskiego przy Spornej, usiłował wskoczyć 23-letni Marian K. Doznał on stłuczenia miednicy i przebywa w Szpitalu im. Biegańskiego.

O godz. 17.05 **w Tuszynie** w tramwaju nr 42/2 złamał się pantograf. W wyniku awarii nastąpiło zatrzymanie ruchu na ponad godzinę. Pasażerowie korzystali z pociągów kursujących ruchem wahadłowym.

(cis)

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dzisiejsze imprezy

Piłka nożna. Liga międzywojewódzka Widzew — Ursus. Stadion przy ul. Armii Czerwonej 80. Godz. 11. Włókniarz (Ł) — Włókniarz (Białystok). Stadion przy ul. 8 Marca. Początek o godz. 11. Liga okręgowa Start II — ŁKS II. Stadion przy ul. Teresy 56. Godz. 11.

Łyżwiarstwo figurowe. Pałac Sportowy. Godz. 9.30 — mistrzostwa okręgowe. Zakończenie imprezy o godz. 16.

Szermierka. Drugi okręgowy turniej klasyfikacyjny „C". Sala AZS przy Al. Kościuszki 65.

Koszykówka kobiet. Liga okręgowa Społem — Resursa. Sala Społem przy ul. Północnej 36.

Tenis

MKT w trosce o zwiększenie zaplecza grupy seniorek postanowił ogłosić przyjmowanie zapisów dziewcząt do szkółki tenisowej prowadzonej przez mgr M. Dowbór-Lewandowską.

Zapisy przyjmowane będą we wtorek o godz. 17 w szkole podstawowej przy ul. Żwirki (róg Gdańskiej).

Wisła — ŁKS 1:1 (1:0)

Szczęśliwy remis w Krakowie

(Od specjalnego wysłannika)

Najbardziej niezadowoleni z siebie byli po meczu dwaj zawodnicy ŁKS — Mszyca i Polak. Pierwszy z nich nie mógł sobie wybaczyć, że zaprzepaścił świetną okazję do zdobycia bramki w 85 min. meczu.

— Nie spodziewałem się tej piłki. Odbita przez bramkarza szła do mnie na wysokości piersi, mijając dwóch przeciwników. Gdyby szła dołem, wygralibyśmy...

— Stałem przecież wtedy w bramce — nie mógł darować sobie Polak owej bezradności przy zaskakującym strzale Sarnata, który w 18 min. przyniósł prowadzenie Wiśle — zaskoczony byłem zupełnie, bo spodziewałem się tej piłki z prawej strony i właśnie tam się odchyliłem. Na interwencję było już za późno...

Najważniejsze jednak, że zarówno z postawy tych dwóch zawodników, jak i ich kolegów mogliśmy być wczoraj w pełni zadowoleni. Dali z siebie wszystko, na co ich aktualnie stać. Jasną jest sprawą, że do ideału jeszcze nie jest blisko. Nadal brakuje łódzkim zawodnikom szybkości, co wyraźnie było widać w bezpośrednich pojedynkach z wiślakami. Nadrobiono już dużo, ale ŁKS musi nad tym solidnie popracować. Przyjemnie zaskoczyła nas postawa defensywy, gdzie Gutowski, Jałocha i po przerwie Polak nie popełniali większych błędów. Przecież pewne tyły, to pewna gra linii atakujących.

Jak bardzo byli zdenerwowani przed tym spotkaniem zawodnicy, wyszło na jaw dopiero po meczu w szatni.

— Dwie porażki z Lechem i Motorem rozkleiły nas psychicznie zupełnie — powiedział mi Jerzy Sadek — nic o tym nie mówiliśmy, ale każdy w skrytości ducha bał się. Na szczęście w Krakowie wszystko skończyło się dobrze.

Ta właśnie nerwowość widoczna była w ŁKS, szczególnie w pierwszych 20 min. gry. Nic się wtedy w łódzkim zespole nie kleiło. Już po kilkunastu minutach licznie przybyli na to spotkanie łódzcy kibice zwinęli transparenty i flagi ŁKS, w milczeniu obserwując ataki Wisły, sunące raz za razem pod naszą bramkę. Ukoronowaniem tego była bramka nie obstawionego Sarnata. W tym momencie łódzkich zawodników jakby zamurowało. Pierwsi ocknęli się napastnicy. Kilka głębokich wypadów, kilka udanych przerzutów od Ostalczyka i Suskiego do Mszycy i Maleńkiego przywróciło wiarę we własne siły zawodnikom. ŁKS przeszedł do ataku. No i wtedy prysł trochę mit o żelaznej obronie Wisły. Musiał i Szymanowski zaczęli się gubić, a już po przerwie pierwsze minuty bezapelacyjnie należały do łodzian. I wtedy strzał Lubańskiego w 48 min. odbił Gonet tuż pod nogi Suskiego. Oto co mówi o tej bramce jej zdobywca:

— Dobrze, że do tej piłki nie doszedł Sadek, który już do niej zmierzał. Obrońcy Wisły myśleli, że to on będzie strzelał. Tymczasem piłkę, dosyć wysoką otrzymałem ja, miałem czas ją opanować i lekko „puknąć" w prawy dolny róg.

Dobrze, że się tak skończyło. Były momenty korzystne dla Wisły, były i korzystne dla ŁKS. Remis chyba nie jest krzywdzący dla żadnej z drużyn. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że ŁKS grał na wyjeździe, rezultat ten jest sukcesem łodzian. Podbudował on zespół po pechowych sparringach. Teraz piłkarze ŁKS chcą jak najlepiej wypaść przed własną publicznością w meczu z Pogonią. Trzy tygodnie przerwy będą dla nich ciężkie. Najważniejsze jednak, że uwierzyli w siebie i to jest największym sukcesem krakowskiego spotkania.

M. STOLARSKI

Ruch — Zagłębie (S) 1:0

W drugim meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi rozegranym wczoraj, Ruch pokonał 1:0 Zagłębie Sosnowiec. Zwycięska bramka zdobyta przez Maszczyka pada w 87 minucie gry.

Spotkanie oglądało 30 tysięcy widzów.

Rumunia — Jugosławia 3:2

Wczoraj w mistrzostwach hokejowych świata w grupie „B" rozegrano tylko jedno spotkanie. Rumunia pokonała Jugosławię 3:2 (0:0, 1:1, 2:1).

Był to najsłabszy z dotychczas rozegranych meczy.

W poniedziałek na ringu w Pałacu Sportowym
FINAŁY MISTRZOSTW BOKSERSKICH ŁODZI

Wczoraj późnym wieczorem zakończone zostały półfinały mistrzostw bokserskich Łodzi. Najlepsi pięściarze naszego miasta spotkają się w poniedziałek o godz. 18 na ringu w Pałacu Sportowym, by rozegrać pojedynki o pierwsze miejsca. Oto finaliści w poszczególnych wagach:

w. musza Parafianowicz (Widzew) — Pabich (Widzew)
w. kogucia Reszpondek (Widzew) — Płoński (Widzew)
w. piórkowa Prochoń (Widzew) — Kruk (Gwardia)
w. lekka Radzikowski (Widzew) — Grzegorzewski (Gwardia)
w. lekkopółśrednia Sobiech (Widzew) — Strójwąs (Gwardia)
w. półśrednia Krzysztofik (RKS) — Wójcik (Gwardia)
w. lekkośrednia Filipiak (Widzew) — Flaszman (Gwardia)
w. średnia Miara (Widzew) — Krawczyk (Gwardia)
w. półciężka Piech (Widzew) — Szczurtek (RKS)
w. ciężka Cichulski (Widzew) — Filipiak (Gwardia).

W wadze papierowej walka nie odbędzie się ze względu na brak zawodników. Tak więc w finale znalazło się 11 bokserów z Widzewa, 7 z Gwardii i 2 z RKS.

Przed rozpoczęciem poniedziałkowych finałów o godz. 17.30 odbędzie się koncert orkiestry wojskowej.

WSPANIAŁY LOT STEINERA

Loty narciarskie na słynnej skoczni mamuciej w Planicy oglądało wczoraj około 50 tysięcy widzów. Chociaż nie został pobity rekord tej skoczni, a jednocześnie rekord długości skoków narciarskich na świecie — to mimo wszystko zawody były wyjątkowo atrakcyjne.

Wspaniale skakał narciarz Szwajcarii Steiner, który miał skoki długości: 153 i 158 m. Zaznaczyć trzeba, że skakano ze skróconego rozbiegu. Tak więc w walce o tytuł mistrza świata prowadzi Walter Steiner (Szwajcaria) z notą 427,5 pkt. przed H. Wosipiwo (NRD) — 395 pkt., skoki długości 146 i 142 m. Trzeci był J. Raszka (CSRS) — 379,0 pkt.

Nasi reprezentanci skakali słabo. Fortuna miał skoki długości 114 i 117 m. Zajmuje on 20 miejsce. Krzysztofiak po pierwszym udanym skoku długości 125 m, drugi skok miał z upadkiem i znajduje się na 26 miejscu.

Dziś rozegrany zostanie ostatni i decydujący konkurs o tytuł mistrza świata i o zdobycie srebrnego i brązowego medalu.

„Z ŁÓDKĄ W HERBIE" „DEKADA ŻEGLARSTWA ŁÓDZKIEGO"

Łódzki Okręgowy Związek Żeglarski i Okręgowa Komisja Turystyki Żeglarskiej PTT-K przy współudziale ŁDK organizuje drugą z kolei „Dekadę Żeglarstwa Łódzkiego". W jej ramach odbędzie się szereg imprez. M. in. dziś o godz. 17.30 w pomieszczeniach ŁDK otwarta zostanie specjalna wystawa, na której oprócz modeli jachtów, fotogramów obrazujących życie i działalność klubów, przyrządów nawigacyjnych, tablic informacyjnych, żagli, osprzętu i bander, znajdą się także obrazy studentów PWSSP, stanowiące plon specjalnego pleneru, zorganizowanego w ub. roku na Jeziorach Mazurskich.

W czasie trwania wystawy do Łodzi przybędą na spotkania z młodzieżą wybitni kapitanowie-żeglarze. M. in. dziś ŁDK gościć będzie **kpt. dr Dariusza Boguckiego,** wybitnego polarnika, laureata nagrody I stopnia za „Rejs roku 1971", uczestnika wypraw na Spitsbergen, pierwszego człowieka, który stanął na wysepce Jan Mayen. Kpt. Bogucki w 1969 r. dowodził wyprawą jachtu „Freja" na Morze Baffina, na Islandię i Grenlandię. (z)

Liga angielska

Chelsea — West Ham	**3:1**
Everton — Wolverhampton	**2:2**
Leeds — Arsenal	**3:0**
Leicester — Ipswich	**1:0**
Manchester Utd — Crystal Palace	**4:0**
Newcastle — Manchester City	**0:0**
Nottingham — Coventry	**4:0**
Southampton — Liverpool	**0:1**
Stoke — Derby	**1:1**
Tottenham — Shefield Utd	**2:0**
West Bromwich — Huddersfield	**1:1**
Birmingham — Luton	**1:0**
Burnley — Fulham	**1:1**

TEATR — DIALOGIEM

OPRACOWANIE: Jerzy Katarasiński

...Jeśli mówimy o teatrze, mieszczą się w jego kręgu takie m. in. rodzaje społecznego oddziaływania, jak utrzymywanie w stanie stałego napięcia wrażliwości moralnej społeczeństwa, rozbudzanie aktywnej postawy w stosunku do przemian społeczno-politycznych, poszerzanie horyzontów intelektualnych. Należy więc wspierać wszelkie poszukiwania ludzi teatru, łączące wysoki poziom artystyczny z treściami kształtującymi świadomość społeczeństwa w duchu ideałów socjalizmu.

...Chodzi nam o teatr, który wykazuje człowiekowi, że jest on istotą społeczną. Teatr, który rozbudza wyobraźnię widzów, kształci ich wrażliwość, uczy humanizmu, atakuje sumienia. A także o teatr, który daje wytchnienie, odpoczynek, rozrywkę. Teatr wielkiego społecznego zaufania, a nie małych społecznych wentyli. O twórczość skuteczną — nie doraźnie, lecz długofalowo...

(Z wprowadzenia do dyskusji, wygłoszonego przez Zbigniewa Falińskiego, kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KŁ PZPR).

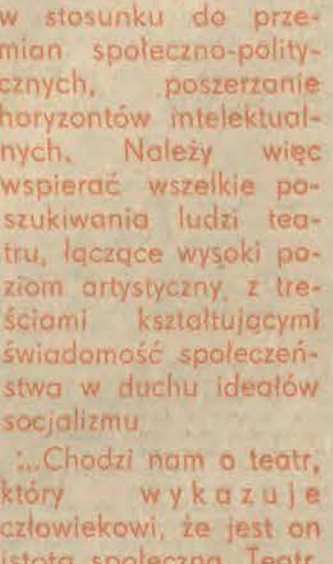

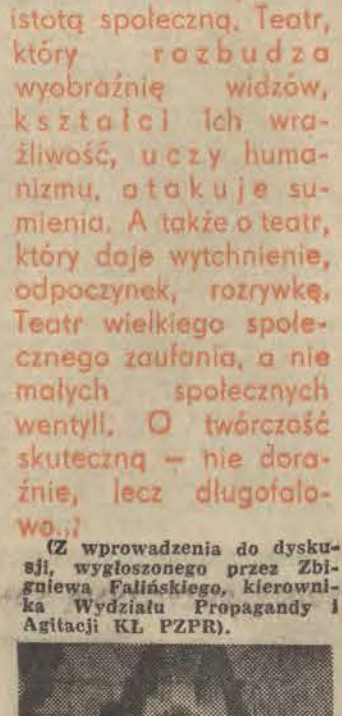

MELPOMENY TROSKI CODZIENNE

JERZY ZEGALSKI

Reżyser, dyrektor Teatru Nowego

Postulowałbym prowadzenie takiej polityki kulturalnej, która by w większym stopniu wiązała poszczególne zamierzenia ze środowiskiem, w którym przychodzi nam pracować. Z moich doświadczeń wynikają pewne wnioski mówiące o specyficzności łódzkiej widowni. Jak w żadnym innym mieście, wielka klasyka, zwłaszcza romantyczna, polska, jest w Łodzi niechętnie przyjmowana. W każdym mieście w Polsce mogę wystawić dziś „Zemstę" Fredry i liczyć na to, że jeśli będzie to przedstawienie nawet niedoskonałe, średnio dobre, będę miał 25 „normalnych" przedstawień. A w Łodzi nie. W Łodzi miałem 5, i ani jednego więcej. Podobnie sytuacja przedstawiała się, jeśli chodzi o Teatr Nowy, z „Kordianem" realizowanym za czasów poprzedniego kierownictwa. Z kolei znowu sztuki współczesne, nawet niedoskonałe, cieszą się olbrzymim zainteresowaniem. I to są fakty, nad którymi nie możemy przechodzić do porządku dziennego.

Jest na pewno słuszne, że przełamaliśmy w naszych teatrach niechęć do trudnych zjawisk dramaturgii nowoczesnej. I w Teatrze Nowym, i w Teatrze Jaracza, i w Teatrze Powszechnym, w ostatnich latach ukazało się kilka inscenizacji, które usiłowały i usiłują niechęć środowiska do tego typu manifestacji przełamać. Próby te należy chyba ponawiać, gdyż sytuacja ze sztuki na sztukę zmienia się na lepsze. My dzisiaj np. z wielkim ryzykiem i prawie niewiarą w jakikolwiek sukces odbioru, wystawiliśmy Ionesco „Ofiary obowiązku", na której to sztuce mamy ostatnio prawie komplety widzów, co więcej — widzów „niezorganizowanych", przyjmujących przedstawienie niezwykle gorąco, mimo że jest niezwykle trudne. A więc muszę z kolei oddać sprawiedliwość naszej łódzkiej krytyce, która o tego typu działalność teatrów przez długi czas się biła. Myśmy istotnie często przeciwstawiali tym ambicjom, sprawy planu, ale dobrze, że w końcu tych głosów posłuchaliśmy. Wydaje mi się, że tę „encyklopedię współczesności" trzeba w naszym teatrze kontynuować, gdyż dalszy postęp zarówno wrażliwości widza, jak i naszego warsztatu, bez tego typu doświadczeń jest niemożliwy.

RYSZARD SOBOLEWSKI

Aktor, reżyser

Same teatry nie są w stanie sprostać zadaniom związanym z „wychowywaniem" widzów. Mieszkam na Teofilowie. Przeciętny mieszkaniec tego osiedla, wprowadzając się do swego M-ieś, natychmiast stawia w malutkim pokoiku olbrzymią palmę, wiesza oleodruk, stawia w najbardziej widocznym miejscu telewizor, przykrywa go makatką, taką, że aż zęby bolą, gdy na nią patrzeć, i zakłada sobie, w sposób plastycznie zakomponowany, swoje ciche, gustownie urządzone życie. Wieczorami w oknach sine odblaski, wszyscy wszystko oglądają w TV jak leci. Chyba, że idzie coś trudniejszego... Obywatel odwiedza od czasu do czasu operetkę, lubi się pośmiać i popłakać w teatrach dramatycznych. Ludzie, którzy oglądali w Teatrze Powszechnym „Rzecz listopadową", przedstawienie jedno ze znakomitszych, i zobaczyli teraz bulwarówkę „Perłę", mówią — no, myśleliśmy, że po „Rzeczy listopadowej" Brylla skończył się Teatr Powszechny, ale teraz, po „Perle" zobaczyliśmy, że stanęliście na nogi, że można znowu do waszego teatru chodzić...

Dlatego wydaje mi się, że trzeba się zastanowić nad tendencją, która jest niesłychanie wyraźna, nad potrzebą rozrywki, relaksu. A z drugiej strony — jeśli rozrywka, to jaka, czy bulwarówka — przecież i ona niesie jakieś wzorce życia... Jeśli wzruszenia, to również — jakie, nad czym. My po prostu, wychwytując tęsknoty, które w człowieku drzemią, szukają odzewu, powinniśmy, transponować je tak, aby i widz był syty i nasza ideowa owca cała...

W czym nam pomaga telewizja, kinematografia? Wydaje się, że w wielu przypadkach przeszkadza... Ta papka telewizyjna, zwłaszcza w ostatnich latach jest coraz bardziej „żadna", jeśli są w niej filmy — to robione według najgorszych wzorów i z najstarszych lat, nie mające żadnego odzewu. To samo z repertuarem kinowym. Jeśli żądamy czegoś od teatru, batalię o wychowywanie widza trzeba zacząć na wielu płaszczyznach...

Dlatego bardzo pesymistycznie patrzę na efekty wychowywania ludzi, którzy już są dorośli. Niezbędną koniecznością w mieście, które będzie niedługo milionowe, jest dla mnie zwrócenie uwagi na widownię młodzieżową, na scenę młodzieżową. Nie abonamenty szkolne, które są fikcją, na które spychamy nasze najgorsze przedstawienia, ratujemy frekwencję, ale scena, która w sposób świadomy, zaplanowany, będzie uczyła młodego człowieka teatru od podstaw.

Wydaje mi się, że nasze dyskusje będą bezprzedmiotowe, jeśli zadania jakie stoją przed nami, nie zostaną podbudowane nakładaniem takiej samej odpowiedzialności na wszelkich innych partnerów.

WOJCIECH BOCZKOWSKI

Kierownik Wydziału Kultury Prez. RN m. Łodzi

Choć nie możemy być do końca zadowoleni z naszych teatrów, to jednak używamy już dziś innych argumentów, innych sformułowań, niż rok, czy dwa lata temu. Przypomnijmy, że przez długi czas krążyły po Łodzi określenia często zawierające słowo „przeciętność", mówiono o naszych teatrach jako o „ciepłej, stojącej wodzie". Teraz, sądzę zaczyna się w tej wodzie coś dziać, rodzić, dorobiliśmy się przedstawień wysoko wybiegających ponad przeciętność.

W przeszłości dużo było samouspokojenia w naszym życiu teatralnym. Choć byłem bezpośrednią tarczą, która brała sztychy za takie czy inne artykuły prasowe wskazujące na niedowład naszych teatrów, to jednak, muszę przyznać, zresztą wypowiedź dyr. Zegalskiego to potwierdza również — że publicyści mieli wiele racji. Coś z tego samouspokojenia, atakowanego przez prasę, rzeczywiście istniało.

Ale pójdźmy dalej. Za to, co się dzieje w teatrach, za ich kształt, poziom i za widownię rozlicza się tylko teatr, administrację państwową. A przecież „od święta" i przy niektórych innych okazjach, mamy mnóstwo sojuszników. Myślę tu o takim dotychczas nie rozliczanym sojuszniku, jakim są związki zawodowe, dysponujące szerokim wachlarzem różnego rodzaju placówek kulturalnych. Działalność placówek

Święcimy właśnie Międzynarodowy Dzień Teatru. Oklaski są gorętsze, kwiaty bardziej kolorowe, telegramy z gratulacjami bardziej poetyczne.

A na co dzień? Czym się martwią ludzie teatru na co dzień? Wybraliśmy kilka głosów z jednego ze spotkań, zorganizowanych w ramach cyklu rozmów ze środowiskami twórczymi w KŁ PZPR.

Wybraliśmy głosy — sygnały. Sądzimy, że warto się nad nimi zastanowić. A przy okazji — poznać kulisy sceny.

k-o powinna doprowadzać także do tego, że ludzie, z naturalnej potrzeby, zaczną sami kupować bilety i chodzić do teatru, oglądać wystawy plastyczne, odwiedzać filharmonię. Ale tu niestety jest jakaś luka, której do tej pory nie umiemy zapełnić. Nie ma „drożności" między instytucjami profesjonalnymi, a placówkami upowszechniania kultury, domami kultury, klubami. Inaczej te sprawy powinny być traktowane również w Kuratorium — kultury nie upowszechni się bowiem okólnikami. A tymczasem to, co się nazywa upowszechnianiem kultury, teatru, jest z konieczności na marginesie obowiązków ludzi, którym przypisano m. in. akcję abonamentową.

Wróćmy do związków zawodowych. Cóż to bowiem oznacza, jeśli przewodniczący rady zakładowej, a zatem przedstawiciel organizacji, która powinna prowadzić określoną politykę kulturalną, zamawia akademię na „okoliczność państwową" i wybiera sztukę pod tytułem, no, powiedzmy, „Perła". Zależałoby nam przecież chyba, aby „Perła", jeśli już ją wystawiono, sprzedała się sama, a nie za państwowe pieniądze. (Sądzę, że na przykład, na sztukę „Będę mówił tylko prawdę", powinniśmy obniżyć ceny biletów, bo nam na tego rodzaju widowisku zależy, na „Perlę", czy „Trędowatą", podnieść je). Tego rodzaju politykę powinniśmy prowadzić wspólnie, nie oddzielać kłopotów teatrów, wydziału kultury, od kłopotów organizacji i instytucji społecznych zajmujących się sprawami kultury.

Teatr Nowy, „Idiota" wg Dostojewskiego. Reż. S. Brejdygant, scenogr. H. Poulain, spektakl nagrodzony „Srebrną Łódką". N/z: A. May (Myszkin) i laureat „Srebrnego Pierścienia" — B. Sochnacki (Rogożyn).

Foto: A. Brustman

ALEKSANDER STROKOWSKI

Reżyser

Myślę, że przyczyny naszych obecnych niepokojów, pewnej niezborności między ambicjami teatru i potrzebami społeczeństwa, a niekiedy także ambicjami społeczeństwa i potrzebami teatru, leżą bardzo głęboko. Przecież przez pewien czas prawie nie istniał w Polsce dialog społeczny. A teatr nie jest instytucją wyizolowaną. Proszę wziąć pod uwagę, że na dobrą sprawę, nauczyliśmy się monologów, a nie konwersacji normalnej, w której ktoś komuś ma coś do powiedzenia. W tej sytuacji siłą rzeczy powstawały imprezy pozornie zaangażowane, teatr akademii, różnego rodzaju uroczystości, teatr dworski.

A przecież nie w tym tkwi sens teatru. Wydaje mi się, że teatru, o jaki nam chodzi, doczekamy nie tak szybko. Teatr tkwi w społeczeństwie i jest w jakimś sensie wykładnikiem jego mentalności. Nie może być także teatr instytucją dydaktyczną w sensie pouczania, jego istota mieści się właśnie w prowadzeniu dialogu z widzem, a więc dialogu społecznego. Zaskakują mnie takie zdania — czego społeczeństwo od nas oczekuje — wypowiadane z myślą „dopasowania się..." Trzeba sobie przecież uświadomić, że jesteśmy tym samym społeczeństwem, notabene także, od czasu do czasu, zasiadamy na widowni. W tym sensie wszelkie podziały na teatr i widownię są sztuczne, wywodzą się z XIX-wiecznego teatru mieszczańskiego. W teatrze XIX-wiecznym teatr pokazywał na scenie wektory działania sił społecznych, sadowiąc się jakby ponad społeczeństwem, pozwalając sobie na luksus dostrzegania bardzo wyraźnych konfliktów społecznych, jednocześnie pozwalając sobie na luksus inny — odgradzania się od tych konfliktów.

Teatr współczesny — przedstawiając pewne konflikty, jednocześnie tkwi w ich modelu. Nie możemy oczekiwać, że teatr ni stąd ni zowąd stanie się świetny — on musi „dorosleć" wraz ze społeczeństwem.

I jeśli przez długi czas nie prowadziliśmy dyskusji społecznej, to nie oczekujmy, że w dyskusję podejmowaną od roku z górą, są w stanie włączyć się wszyscy. Także i teatr wykształcił przecież, pod pozorami działań zaangażowanych, specyficzną mentalność nie tylko widzów... Nadszedł teraz w kraju okres zmian gwałtownych, bardzo obiecujących, opartych wreszcie o pozytywny program; należałoby sobie tylko życzyć, abyśmy umieli zmienić siebie. A więc i teatr. Jest to bowiem swego rodzaju sprzężenie zwrotne.

Foto: J. Neuzebauer

Teatr Ziemi Łódzkiej, „Wyzwolenie" S. Wyspiańskiego. Reż. A. Strokowski, scenogr. H. Poulain.
Na zdjęciu: Konrad — A. Jurczak.

Teatr im. Jaracza, „Akt przerywany" T. Różewicza. Reż. P. Piaskowski, scenogr. D. Mróz.
Na zdjęciu: Ewa Mirowska.

Teatr Wielki, „Henryk VI na łowach" Kurpińskiego-Miynarskiego. Reż. K. Dejmek, scenogr. A. Majewski. Scena zbiorowa.

ZA TYDZIEŃ ŚWIĘTA! MYŚLIMY O NICH PRZEDE WSZYSTKIM POD KĄTEM WYPOCZYNKU. ALE NIE SPOTKAŁAM JESZCZE NIGDY NIKOGO, KTO BY W CZASIE ŚWIĄT WYPOCZĄŁ. NAWET JEŚLI SIĘ WIĘC KTOŚ ZŁAMAŁ I UDAŁO MU SIĘ WYJECHAĆ GDZIES DO DOMU WCZASOWEGO, TO SIĘ ZMĘCZYŁ W POCIĄGU CZY ZA KIEROWNICĄ SAMOCHODU, TO OKAZAŁO SIĘ, ŻE ŻARCIE BYŁO NIE TAKIE I NIE W TAKICH ILOŚCIACH ALBO — ŻE PRZEZ DWA DNI LAŁ DESZCZ JAK Z CEBRA. POTEM OCZYWIŚCIE W BIURZE OPOWIADAŁ, ŻE NIE MA TO JAK WYJAZDY, ŻE EUROPEJCZYK KULTURALNY STRONI OD UGINAJĄCYCH SIĘ STOŁÓW, ALE SERCE JEGO SARMACKIE NIEWĄTPLIWIE ŁKAŁO NA MYŚL O TYCH ROŻNYH ROZNOŚCIACH ŚWIĄTECZNYCH TAK DROGICH KAŻDEMU POLSKIEMU ŻOŁĄDKOWI, KTÓRE GO OMINĘŁY...

NA ŚWIĘTA do MAMY...

NAPISAŁA: Alina Poniatowska

Co jest miłe polskiemu żołądkowi w poranek świąteczny, który potrafi się przeciągnąć do godzin popołudniowych? SUPERGOSPODYNI, z kilkudziesięcioletnim stażem, do której zwróciliśmy się z tym pytaniem powiedziała nam, że zawsze musiała być szynka, biała kiełbasa gotowana, cielęcina pieczona, schab pieczony, naturalnie dużo malowanych jajek, bywało prosię pieczone, sosy chrzanowe zaciągane żółtkiem. Ciasta: mazurki, babki wielkanocne, serniki.

Teraz nasza rozmówczyni nie piecze prosiaka, bo niby gdzie go kupić, tak, że wnuki (już na studiach) nigdy takiego prosiaka nie oglądały, ale jeśli chodzi o pozostałe rzeczy to stara się by były... Sprzątanie załatwia się w tygodniu poprzedzającym tydzień przedświąteczny. Od czwartku piecze się ciasta, w piątek ciasta drożdżowe, w sobotę mięso po to, by w niedzielę oglądać kochane dzieci i ukochane wnuki za stołem. To tradycja — ŚWIĘTA U MAMY.

Oczywiście pani domu, z którą rozmawialiśmy, ma wszystko w małym palcu, do książki kucharskiej nie zagląda, nie dzwoni do przyjaciółki do biura: — Słuchaj, ta szynka to mi się tak dziwnie zachowuje w garnku, poradź co mam zrobić — albo: Sernik mam w piecu już dwie godziny a jak wkładam patyczek, by sprawdzić czy gotów to ten patyk ciągle jest mokry...

Obciążenie linii telefonicznych w dwa przedświąteczne dni świadczy, że jest to główny temat biurowych rozmów. Chociaż nie zawsze.

PANI Z DZIESIĘCIOLETNIM STAŻEM małżeńskim i pociechą:

— Najchętniej wyjechałabym, ale gdzie można z małym dzieckiem? Kupuję wszystko w ostatniej chwili jak już nie ma kolejek. Mięso najlepiej takie, które można podać na zimno jak wędlinę. Zawsze jest chrzan (gotowy w słoiku) i jajka. Ciasta? U mamy. Tam zawsze są klasyczne baby. Co to są klasyczne baby? Drożdżowe z różnymi bakaliami, lukrowane...

DWIE MŁODE PANIE DOMU — pierwsze święta z mężczyzną życia — są od strony „technologicznej" przygotowane do urządzania świąt przez swoje mamy. Wprawdzie jadą z mężem do rodziców, ale, gdyby musiały to:

PIERWSZA: — Wysprzątam chałupę, kupię szynkę, jajka chrzan, mięso. Winko, ale mało, wódka tylko jeśli ktoś nas odwiedzi. Ciasta kupiłabym albo wzięłabym od Mamy, Jak zadzwonisz do mnie za trzydzieści lat to będę dużo umiała powiedzieć na temat mazurków.

DRUGA: — Gdybym mogła w domu urządzić święta nie upierałabym się przy tradycji. RZECZY ZDROWE I DEKORACYJNE: dużo rzodkiewek, zielonej sałaty, papryki czerwonej i innej zieleniny. Stół ozdobiony kwiatami — coś w rodzaju ikebany. Alkohol: — mało lecz dobry: koniak, wino tylko wytrawne, wódka niesłodka...

A więc duża ilość urozmaiconych potraw, ale w małych ilościach. To na co się ma ochotę, a nie to, co nakazuje tradycja.

— Tradycyjnie u mojej Mamy (PANI Z TRZYLETNIM STAŻEM MAŁŻEŃSKIM) jedzenia pozostawało na tydzień. U nas — na dwa — trzy dni.

Giną tradycje w narodzie? Tak myślałam, ale nie jestem o tym przekonana do końca. Kiedy za lat dwadzieścia córka porozmawia jak ja dzisiaj „służbowo" z córkami moich dzisiejszych rozmówczyń, usłyszy na pewno, że na święta jadą do swoich mam, do tych mam, które dzisiaj mówią, że święta to rzecz straszna, to kolejki i w ogóle zawracanie głowy.

Aha! Do naszych tradycji zaczynają się wkradać obce elementy. Pisząc ten artykuł słyszałam o nalewkach według przepisu dziadkowego, ale także i o cocktailach z „Ty i Ja".

A propos cocktaile — nie wiem, czy to prawda ale jeden znajomy opowiadał, że w Związku Radzieckim pił „Trojkę" — butelka koniaku, butelka szampana, litr spirytusu. To wszystko wlać do samowara i dodać dużo lodu.

Ten cocktail nieświąteczny podałem tylko dla przeciwwagi różnym skomplikowanym mieszankom. I oczywiście na marginesie. Bo przecież ilu z nas ma samowar w domu? A zresztą idziemy przecież wszyscy do Mamy.

A. P.

Miłość nie zna granic... wieku

Jak podaje dziennik Arbetet, w urzędzie stanu cywilnego na ratuszu w Oslo odbył się w tych dniach ślub Haakona Fjelda, kupca-hurtownika, z panną Gunvor Hjelm, pielęgniarką.

Po ślubie młoda para udała się w podróż poślubną do Niemiec zachodnich. Pan „młody" liczył sobie 80 lat, zaś jego wybranka — 20.

Gunvor zapewniła reporterów prasowych, że wychodzi za mąż z prawdziwej, głębokiej miłości. Widocznie miłość nie zna granic wieku.

Drobiazgi

„BUDYNIOWE JABŁKO"

We wszystkich krajach gorących, od Chin po Amerykę, tam, gdzie nie występują przymrozki, uprawia się w ogródkach przydomowych cukrowe jabłko. Jest to drzewo dochodzące do 8 m wysokości, a jego owoce posiadają miąższ biały o konsystencji budyniu, dlatego cukrowe jabłko uzyskało też nazwę „jabłka puddingowego".

Owoc posiada miąższ słodki, lekko kwaskowaty, o bardzo przyjemnym, aromatycznym smaku. Niestety, owoce tego jabłka nie nadają się do transportu, nie mogą być bowiem przechowywane dłużej niż kilka dni, również nie produkuje się z nich przetworów, je tylko na surowo.

MANGO — ZWANE OWOCEM BOGÓW

W niektórych miastach Polski pokazały się przed kilku miesiącami sprowadzone z Egiptu owoce mango, należące do jednych z najsmaczniejszych. Mango, zwane „owocem bogów", jest najważniejszym owocem Indii i w niektórych rejonach, w pewnej porze roku jest nieraz jedynym pożywieniem ludności. Mango zawiera około 17 proc. węglowodanów, od 0,3 do 0,7 proc. białka, jest też bogatym źródłem soli mineralnych i witamin. Wielkość owoców mango jest różna, dochodzi nawet do 2 kg, ale najsmaczniejsze są odmiany od 300 do 500 g. Skórka mango jest cierpka i dosyć twarda, daje się jednak obierać, miąższ natomiast posiada barwę pomarańczowo-żółtą, jest bardzo aromatyczny i niezmiernie soczysty.

Z CYTRUSÓW NAJWIĘKSZA POMPELA

Do najbardziej znanych u nas owoców cytrusowych należą cytryny, pomarańcze, mandarynki i grejpfruty. Termin „owoce cytrusowe" obejmuje jednak wiele innych roślin, m. in. pompelę, która posiada największe owoce ze wszystkich cytrusów. Pompela, od dawna uprawiana w krajach południowowschodniej Azji, jest drzewem dochodzącym do 6 m wysokości, z którego w okresie owocowania zwisają ogromne, dochodzące do 2 kg wagi i średnicy 22 cm — owoce. W cieniu tego drzewa można spać spokojnie, owoce nie spadają same, trzeba je w odpowiednim momencie zerwać.

KOSZTY JEDNEGO ROZWODU

Zwykła rodzina. Zwykła sprawa. Banalna plotka. Technik budowlany i urzędniczka, ci z drugiego piętra, po 16 latach nienagannego małżeństwa oświadczyli zdumionym sąsiadom, że „mają zamiar jeszcze trochę pożyć". Rezultatem tego postanowienia stał się szybki rozwód, szybko odnotowany w małomiasteczkowych „salonach" i sklepikach. Nie przyjął go do wiadomości jedynie miejscowy kwaterunek. Urzędnicy nie są bowiem zbyt wrażliwi na tego rodzaju nieobliczalne ludzkie wybryki. Mieszkali więc dalej razem — rozwiedzeni, ale nierozprowadzeni.

Nowe życie powoli zaczynało się stabilizować. Urzędniczka nie ukrywała już namiętnego romansu z pracownikiem recepcji miejscowego hotelu. Technik — mniej stały w uczuciach — romansował na zmianę z pielęgniarką i ekspedientką. Piętnastoletniej córce wyjaśnili krótko, że każdy ma prawo do szczęścia.

Córka sypiała teraz na łóżku polowym za szafą. Kiedy było zbyt hałaśliwie — wychodziła. Powoli przyzwyczajała się do tego, że miejscem zamieszkania może być równie dobrze park i strych. Znikała czasem na kilka dni. Zabierała wtedy ze sobą koc, poduszkę, kota i książki. Uczyła się nieźle i nikomu nie zwierzała ze swojej sytuacji mieszkaniowej.

Każdy ma zazwyczaj kilka swoich małych światów. Dramat jest wtedy, kiedy zabiera mu się wszystkie. Córka pogodziła się właściwie ze swoją sytuacją rodzinną. Rodzice dawali jeść i niczego od niej nie oczekiwali. Mogła się uczyć albo pracować, mieszkać w domu albo poza domem. Zaprzyjaźniła się ze szkolnym kolegą. Zastępowała jej teraz ta przyjaźń matkę, ojca i dom. „Jestem też szczęśliwa" — zwierzała się czasem rodzicom. W niedzielę chodzili na spacery nad rzekę. „Za jakie trzy lata — obiecywał kolega — odjedziemy stąd. Będziemy mieszkać w dużym mieście". Gdy się ma 15 lat, marzenia bywają realniejsze niż rzeczywistość.

Kiedyś zamiast kolegi przyszła na spotkanie jego matka. Była najlepszą krawcową w miasteczku i bardzo dbała o reputację. Gdy się chce mieć dobrą klientelę, nie wystarczy dobrze szyć. „Moja droga — oświadczyła krótko — całe miasto wie, jak prowadzą się twoi rodzice. Nie mogę się zgodzić na demoralizację mego syna".

Nie spotykała się teraz z przyjacielem i nie jeździła już nad rzekę. Zauważyła, że unikają jej towarzystwa także koleżanki. Krawcowa nie omieszkała bowiem ostrzec swoich klientek przed niebezpieczeństwem demoralizacji ich dzieci. Małomiasteczkowa plotka złowiła sobie tym razem wyjątkowo wdzięczną ofiarę.

Przestała chodzić do szkoły, życie skurczyło się do samotnych spacerów i książek. Kiedyś zaczepił ją w parku nieznany chłopak. Pochwalił się niecodziennymi zabawkami: nożem sprężynowym i pękiem wytrychów. — „Nie mam odwagi, żeby ze sobą skończyć" — zwierzyła się w rewanżu. Wsadził ją na skradziony motor i pojechali do wojewódzkiego miasta. W ten egzotyczny, ale równocześnie typowy sposób piętnastoletnia dziewczyna odnalazła swój trzeci świat, rządzący się już jednak innymi normami moralnymi i obyczajowymi. Cztery miesiące później znalazła się na sali sądowej.

Obiektywna waga przestępczego czynu nie zawsze jest wprost proporcjonalna do stopnia demoralizacji przestępcy. Za udział we włamaniu do sklepu tekstylnego piętnastoletnią Zofię C. skierowano do właściwej placówki wychowawczej.

„Na drogę przestępstwa weszła tragicznym zbiegiem okoliczności" — powiedział w uzasadnieniu tego orzeczenia sędzia. Ale to uzasadnienie nie trafiło do przekonania ludziom z rodzinnego miasteczka. Nie potwierdzało poprzednich brutalnych ocen. W pracowni krawcowej rozważano jeszcze problem przez następne kilka tygodni. W mieszkaniu rozwiedzionych rodziców poświęcono mu jedno popołudnie. Na dłuższe debaty nie starczało czasu. Spadł bowiem na głowę nowy, poważny i wyjątkowo nieznośny kłopot. Tym razem był to chłopiec. Nie wiadomo tylko: syn rozwiedzionego męża, czy romantycznego amanta z hotelowej recepcji?

MARTA MIKLASZEWSKA

BOSKA GRETA

Wielkie kariery filmowe

pisze Czesław Michalski

W ŚWIATOWEJ GALERII FILMOWYCH ZNAKOMITOŚCI AKTORSKICH OTOCZONYCH JUŻ DZIŚ LEGENDĄ JEDNO Z CZOŁOWYCH MIEJSC ZAJMUJE SZWEDKA, GRETA LOVISA GUSTAFSSON, ZNANA JAKO GRETA GARBO. OD ROKU 1942, TJ. OD CZASU FILMU „DWULICOWA KOBIETA" — GRETA GARBO NIE PRZEKROCZYŁA PROGU ATELIER, ODRZUCAJĄC ZAWROTNE HONORARIA I NAJBARDZIEJ INTERESUJĄCE ROLE.

FILMÓW NIE BĘDZIE

Nazwisko „boskiej Grety" — jak nazywano szwedzką gwiazdę w okresie jej największych triumfów, tzn. w latach trzydziestych — jest jeszcze ciągle magnesem dla publiczności kinowej. Toteż wiadomość, którą przed paru miesiącami podał do prasy znakomity włoski reżyser Luchino Visconti, że Greta Garbo wystąpi w jego nowym filmie, stała się prawdziwą sensacją. Ale Greta Garbo nie potwierdziła tej wiadomości.

Obrotny włoski producent, Dino de Laurentis, chciał nakręcić film, opowiadający o całej karierze „boskiej Grety". Ale choć podobno de Laurentis zaproponował Grecie Garbo milion dolarów za prawo sfilmowania jej życiorysu, wielka Szwedka znów powiedziała „nie".

ZE SKLEPU DO AKADEMII SZTUKI

Urodzona 18 stycznia roku 1904 w rodzinie miejskiego zamiatacza ulic w Sztokholmie — Greta Garbo nie miała zbyt pogodnego dzieciństwa. Ojciec umarł, gdy miała dwanaście lat i od tego czasu musiała ciężko pracować, najpierw u fryzjera, później w magazynie konfekcyjnym. Tu właśnie zobaczył ją pewnego dnia realizator filmów reklamowych, Erik Petschler, i zaangażował do kilku migawkowych scenek. Wkrótce dał jej większą rolę w filmie fabularnym „Piotruś tramp". Ale Greta nie podobała się recenzentom, którzy napisali, że jest ona najbrzydszą i najmniej utalentowaną dziewczyną, jaka kiedykolwiek zjawiła się na szwedzkim ekranie.

Niepowodzenie nie zraziło jednak młodej ekspedientki, która zdążyła sie już zapalić do aktorstwa. Pracując nadal w magazynie, przygotowała się do egzaminu wstępnego na wydział aktorski w Królewskiej Akademii Sztuki w Sztokholmie i zdała ten egzamin z wynikiem celującym.

W POŁOWIE LAT DWUDZIESTYCH

Kiedy kończyła pierwszy rok studiów, w Akademii zjawił się znany reżyser filmowy, Maurycy Stiller, poszukujący wśród młodego narybku aktorskiego kandydatki na odtwórczynię tytułowej roli w filmie „Gösta Berling". Wybrał Gretę. Tym razem krytyka nie szczędziła jej pochwał.

Sukces berlińskiej premiery tego filmu zapewnił Grecie Garbo rolę w nowym filmie znakomitego Pabsta „Zatracona uliczka", wyświetlanym później z olbrzymim powodzeniem w całej Europie.

Była to połowa lat dwudziestych, okres gwałtownego rozwoju przemysłu filmowego w USA i gorączkowego poszukiwania dobrych aktorów przez hollywoodzkie wytwórnie. Louis Mayer, generalny dyrektor wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer", który był w Berlinie na premierze „Zatraconej uliczki", już następnego dnia zaproponował szwedzkiej aktorce atrakcyjny kontrakt na kilka lat. Tak się zaczęła hollywoodzka kariera niedawnej sztokholmskiej ekspedientki.

TRUDNY POCZĄTEK

Ale start w USA nie był łatwy. Greta nie zrobiła dobrego wrażenia w wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer", w której miały powstać wszystkie jej dalsze filmy. „To ma być gwiazda? — mówili ironicznie reżyserzy. — Ta szwedzka chłopka w grubych pończochach na wielkich stopach?".

Pierwszy hollywoodzki film Grety Garbo, „Słowik hiszpański", nie był wprawdzie porażką, ale przeszedł bez echa. Drugi, „Kusicielka", przyniósł jej duży sukces, trzeci zaś — „Symfonia zmysłów" — światową sławę. W tym właśnie filmie zagrała po raz pierwszy z Johnem Gilbertem, najznakomitszym wówczas amantem hollywoodzkim.

KARIERA I PORAŻKA

Greta Garbo była jedną z nielicznych aktorek filmu niemego, których kariery nie zachwiał wynalazek dźwięku. Przeciwnie nawet, film dźwiękowy stworzył jej nowe możliwości pozwolił ujawnić pełnię talentu. Tak jak urzekała poprzednio spojrzeniem i gestem, tak później urzekała głosem. Jej najbardziej znane filmy dźwiękowe to: „Natchnienie", „Zuzanna Lenox", „Mata Hari" „Ludzie w hotelu", „Malowana zasłona", „Anna Karenina", „Pani Walewska", „Dama Kameliowa" i „Królowa Krystyna".

W roku 1942 Greta Garbo zagrała w filmie „Dwulicowa kobieta", bardzo źle przyjętym w Ameryce, uznanym za niemoralny, potępionym przez kilka potężnych organizacji społecznych. Film był zresztą całkowicie nieudany i pod względem artystycznym, porażkę więc poniósł na całej linii. Nikt nie wystąpił w jego obronie, wszyscy go natomiast potępili. Rozgoryczona, trzydziestoośmioletnia wówczas aktorka rozstała się z wytwórnią, zerwała kontrakt i nie pokazała się więcej w atelier.

Wszystkie rewolwery świata

FILIP O. GRAVELLE JESZCZE STUDIUJĄC CHEMIĘ NA UNIWERSYTECIE COLUMBIA INTERESOWAŁ SIĘ MIKROSKOPIĄ I FOTOGRAFIĄ. GDY UKOŃCZYŁ LAT CZTERDZIEŚCI PIĘĆ LONDYŃSKIE TOWARZYSTWO MIKROFOTOGRAFICZNE ODZNACZYŁO GO ZŁOTYM MEDALEM WŁAŚNIE ZA WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA FOTOGRAFOWANIA TEGO WSZYSTKIEGO CO W BOTANICE, MINERALOGII i METALURGII BYŁO NIEWIDOCZNE GOŁYM OKIEM...

Takiego właśnie człowieka szukał Karol E. Waite. Gdy Gravelle usłyszał o pomysłach Waite'a nie wahał się ani chwili i podjął z nim współpracę. Powstało więc w Nowym Jorku Bureau of Forensic Ballistics, czyli Biuro Balistyki Sądowej. Pierwsza i wówczas jedyna tego rodzaju placówka na świecie. Wprawdzie bowiem jeszcze w 1835 roku podjęto próby rozpoznawania broni na podstawie pocisku zeń wystrzelonego, ale rezultaty bywały dyskusyjne. Postępy zaś w latach dalszych, na tym polu niewielkie. Bo wyobraźmy sobie scenę, jaka rozegrała się przed sądem

w Stanach Zjednoczonych w roku 1879. Rozpatrywano sprawę niejakiego Moughona oskarżonego o zabicie dwoma strzałami ze swego pistoletu pewnego człowieka. Oskarżony rozpaczliwie zaprzeczał, zaś sędzia określany jako „bardzo nowocześnie myślący" kazał wezwać miejscowego rusznikarza. Brodaty olbrzym w roboczym kitlu gołym okiem zbadał lufę pistoletu i stwierdził, że jest „zapleśniała" i „pełna rdzy". Zaprzysiągł więc, że co najmniej od półtora roku żadna kula tej lufy nie opuściła...

I tak od przypadku do przypadku wzywano przed oblicze sądów rozmaitych rusznikarzy, ale orzeczenia ich rzadko zasługiwały na miano pewnych i niewzruszalnych. Mimo że w XIX wieku dokonano poważnego udoskonalenia w konstrukcji broni, a mianowicie dla polepszenia celności i zasięgu we wnętrzu lufy żłobiono spiralne bruzdy, a kula przeciskając się przez zawężoną „połami" średnicę nabierała ruchu obrotowego i dolatywała tam dokąd nie sięgała dawniej... Szerokość bruzd i pól między nimi była charakterystyczna dla danego typu broni, podobnie jak ilość skrętów i ich kierunek.

Na dwa lata przed naszym wiekiem Paweł Jeserich, chemik z Berlina, powołany w charakterze biegłego przez sąd w Neuruppin, gdy wręczono mu rewolwer i pocisk wyjęty z ciała ofiary, wpadł na pomysł, by z broni tej wystrzelić jeszcze jeden pocisk i obydwa porównać. Sfotografował więc obydwa pod mikroskopem i stwierdził, że są identyczne...

Lecz dopiero w 1920 roku do słynnej w świecie fabryki broni „Smith and Wesson" w Springfield zgłosił się przybysz aż z Nowego Jorku i powiedział:

„Rejestrujemy w naszym kraju od dwudziestu do trzydziestu morderstw dziennie, to znaczy piętnaście lub dwadzieścia razy więcej niż na przykład w Anglii. Większość tych morderstw dokonywana jest przy pomocy broni palnej. Od zakończenia wojny w rękach przestępców jest więcej broni palnej niż kiedykolwiek przedtem. Przy zamordowanych znajdujemy na ogół pociski i łuski naboi. Potrzebujemy sposobu, aby z tych pocisków odczytać z jakiego typu broni pochodzą. Podróżuję dla zebrania wszystkich rodzajów broni palnej jakie kiedykolwiek wyprodukowano w naszym kraju i jaka może być dziś używana przez przestępców. W tym celu potrzebuję dokładnych danych o konstrukcji, czasie produkcji, kalibrze, ilości, skokach gwintów oraz wymiarach pól i bruzd i o rodzajach używanej amunicji. Do tego potrzebna mi jest wasza pomoc".

Tym człowiekiem był Karol E. Waite. Prawie natychmiast spotkał się ze zrozumieniem. Ale firma posiadała dokumentację konstrukcyjną tylko najnowszych modeli broni, a przecież wiele wyprodukowanych od 1857 roku było jeszcze w USA w użyciu. Waite miał jednak szczęście. Spotkał sędziwego majstra, który przypomniał sobie, że ma bardzo stary notes. W tymże notesie były zapisane dane techniczne wielu typów broni firmy „Smith and Wesson", począwszy od modelu nr 1. Waite opuścił Springfield z paczką dokumentacji...

W pięciu różnych kalibrach produkował Samuel Colt swój słynny „six-shooter": sześciostrzałową broń pionierów Far West. Te modele i szereg innych tej firmy używano w Stanach Zjednoczonych jeszcze wówczas, gdy Waite zgłosił się z kolei do zakładów „Colta". Mozolne poszukiwania i tu doprowadziły do skompletowania niemal całej dokumentacji technicznej.

Po dalszych trzech latach pracy Karol E. Waite posiadał pełną dokumentację techniczną wszystkich typów broni wyprodukowanych od połowy XIX wieku w Stanach Zjednoczonych, z wyjątkiem wyrobów małych firm. Stwierdził on na podstawie tych badań, że nie ma modelu broni palnej, który by zgadzał się z innym we wszystkich szczegółach, choć czasem różnice były niewielkie. W połowie 1922 roku Waite był w stanie szybko odpowiedzieć policji na podstawie otrzymanego pocisku, czy został on wystrzelony z danego modelu Colta, czy też innego — Winchestera. Nawet jeśli pocisk był rozerwany, albo uległ zdeformowaniu!

Ale jesienią tegoż roku spotkało go rozczarowanie. U władz celnych dowiedział się bowiem, że tylko w roku poprzednim i tylko przez port nowojorski dostarczono na teren Stanów Zjednoczonych 559 tysięcy sztuk broni palnej, hiszpańskiej przede wszystkim. Łatwo było obliczyć, że dwie trzecie broni pozostającej w kraju pochodziły z zagranicy! To stawiało pod znakiem zapytania przydatność metody Waite'a.

Ale był on człowiekiem wyjątkowo upartym. Zaopatrzony w pisma polecające do amerykańskich attaches wojskowych w Europie i władz policyjnych udał się w podróż za Ocean. Po roku powrócił z paką pełną modeli, rysunków konstrukcyjnych i notatek. Zbiór jego obejmował około 1500 modeli broni palnej. Przypadkowo spotkany szeryf pokazał mu kiedyś pocisk dowodowy. Z jego rodzaju Waite wywnioskował, że został wystrzelony z belgijskiego rewolweru firmy Nicholas Piper w Leodium (z roku 1895). Podejrzanym był Belg, który przyznał się do winy. Ale gdyby nie to?!... Waite zrozumiał, że jest dopiero w połowie drogi...

Przeczuwał zbliżającą się śmierć i to mobilizowało go do pracy. Obserwując proces wytwarzania broni stwierdził pod mikroskopem, że narzędzia używane do nacinania gwintu w lufie są często ostrzone, a ich krawędzie robocze nie są gładkie lecz ząbkowane w sposób charakterystyczny dla danego narzędzia, a więc i dla danej... lufy. Przypomniał sobie powiedzenie, pewnego austriackiego inżyniera: „Posługujemy się najlepszymi, precyzyjnymi narzędziami. Mimo tego nigdy nie będzie można sporządzić dwóch dokładnie takich samych sztuk broni..."

Waite nigdy nie zajmował się mikroskopią. Znakomity fachowiec z tej dziedziny Max Poser sporządził mu specjalnie precyzyjny przyrząd tego rodzaju. Ale Waite czuł, że ma już nie najlepszy wzrok, że drżą mu ręce. Szukał fachowca. I znalazł go — był nim Filip O. Gravelle. Wciągnięty także do współpracy znakomity fizyk, któremu praca w urzędzie probierczym nie przeszkadzała interesować się bronią palną — John H. Fisher, skonstruował heliksometr — przyrząd umożliwiający dokładne obejrzenie wnętrza lufy. On także zbudował mikroskop pomiarowy, przy pomocy którego można było mierzyć bruzdy i pola z niezwykłą dokładnością. Gravelle oglądał i fotografował tysiące pocisków wystrzelonych z różnych egzemplarzy broni tego samego modelu i zauważył, że nie ma wśród nich dwu jednakowych.

W roku 1925 Gravelle zbudował mikroskop porównawczy umożliwiający oglądanie dwu pocisków jednocześnie powiększonych i w postaci jednego obrazu. Pozwalał on bezbłędnie ustalić różnice lub tożsamość broni, z której wystrzelono obydwa pociski.

Przed śmiercią Waite pozyskał jeszcze trzeciego współpracownika. Był nim Calvin Goddard, kardiolog, doktor medycyny, którą jednak porzucił dla... rusznikarstwa. Tym ostatnim bowiem interesował się namiętnie od dzieciństwa. Gdy 14 listopada 1926 roku zmarł Waite, Goddard był już kierownikiem pozostałej „balistycznej trójcy": Fischer, Gravelle, Goddard. Po kilku tygodniach umiał po mistrzowsku posługiwać się mikroskopem porównawczym i rozróżnić indywidualne cechy dziesięciu pocisków wystrzelonych z pistoletu tego samego typu, wyprodukowanych tymi samymi narzędziami i wskazać, z którego wystrzelono określony pocisk.

Nowoczesna balistyka sądowa miała odegrać ważną rolę w słynnym procesie Nicola Sacco i Bartolomeo Vanzetti...

Opracował: J. P.

DIAMENTY

TOMASZ MIECIK

W tym roku w Centrum Naukowo-Produkcyjnym Półprzewodników w Warszawie rozpocznie się na większą skalę produkcja laboratoryjna diamentów. Tak więc będziemy mieli więcej krajowych sztucznych diamentów, materiału niezbędnego do utwardzania narzędzi stosowanych w obróbce skrawaniem, w górnictwie i wiertnictwie...

JAK JE ZROBIĆ...

— Czym się robi diamenty? — Głową — śmieje się dr Niemyski, kierownik Zakładu Technologii Półprzewodników. — A tak naprawdę — dodaje — rodzą się one „w ścisku i upale".

I rzeczywiście. W zakładzie można obejrzeć całą rodzinę kamer, w których wytwarza się ogromne temperatury i ciśnienia rzędu kilkudziesięciu tysięcy atmosfer. Te wysokociśnieniowe konstrukcje, oryginalna aparatura zbudowana siłami szczupłego, kilkunastoosobowego zespołu naukowców, strzeżone są 10 patentami.

Oczywiście, nie wszystko szło gładko. Takie ogromne ciśnienia wymagają konstrukcji ze specjalnych materiałów; bywało, że w trakcie eksperymentów kamery rozrywały się na strzępy. Z biegiem czasu jednak je doskonalono: ostatnia konstrukcja — bodaj dwudzieste wydanie kamery do wytwarzania diamentów z grafitu — zbudowana jest ze spiekanych pod ciśnieniem azotków, boru, węglików wolframu i innych materiałów.

GRONO PRODUCENTÓW

Od czasu do czasu warszawskie lotnisko Okęcie odbiera paczuszkę, niczym na pozór nie różniącą się od setek innych. Może tylko wyższym ubezpieczeniem. Przeciętna jej wartość — 15 tys. dolarów. Wewnątrz diamenty. Kosztowny to import, ale też niewiele krajów produkuje sztuczne diamenty. Wytwarza się je w Związku Radzieckim, „General Electric" wytwarza rocznie 3,5 mln karatów sztucznych diamentów, wielkości do 0,1 karata. Ostatnio do tej wąskiej grupy producentów szlusują firmy ze Szwecji, Holandii i NRF.

Grono, jak widać, niewielkie, mimo że nad sztucznymi diamentami zaczęto pracować już dawno. Zajmował się nimi założyciel charkowskiego uniwersytetu W. N. Krazin, który przy spalaniu węgla otrzymał kryształy podobne do diamentów. W 1880 roku sztuczne diamenty otrzymał Honnay, lecz usiłowania powtórzenia tego eksperymentu nie udały się.

Efektywność narzędzi diamentowych, ich zastosowanie w nowoczesnej gospodarce (np. w budowie maszyn czy elektronice) sprawiają, że zapotrzebowanie na diamenty ciągle rośnie.

Ale czy sztuczne diamenty zastąpią naturalne, czy mogą z nimi konkurować?

— Diamenty syntetyczne — mówi dr Tadeusz Niemyski — nie tylko dorównują, ale nawet pod pewnymi względami przewyższają diamenty naturalne, oczywiście w zakresie zastosowań technicznych. Procesem tworzenia diamentów syntetycznych można kierować, otrzymując kryształy o pożądanym kształcie, a nawet twardości. Ma to w przemyśle pierwszorzędne znaczenie.

Jakie są polskie sztuczne diamenty? Mają więc one postać złożoną z pojedyńczych kryształów w formie blokowej, z mnóstwem prawidłowych krystalicznych ścianek. Barwa: od jasnozielonej do ciemnoszarej, przy czym przeważają kryształy jaśniejszych odcieni.

Jak wykazały badania rentgenograficzne, sztuczne diamenty mają taką samą budowę jak naturalne. Badania fizyczne i chemiczne potwierdziły identyczność diamentów sztucznych z naturalnymi.

Są jednakże i różnice: diamenty sztuczne są bardziej kruche. Powierzchnia ich jest bardziej szorstka, w wyniku czego kryształy mocniej utrzymują się w masie spoiwa. Ta właśnie właściwość warunkuje wyższą trwałość narzędzi diamentowych — zwłaszcza ściernic z diamentami syntetycznymi.

WYSTRZELENIE PIERWSZEGO SPUTNIKA, A POTEM PIONIERSKI LOT JURIJA GAGARINA ROZPOCZĘŁY ERĘ, KTÓREJ OSTATECZNE MOŻLIWOŚCI PRZEKRACZAJĄ WSZELKIE WYOBRAŻENIA.

PRZESTRZEŃ KOSMICZNA, OBIEKT MARZEŃ KOLEJNYCH POKOLEŃ, PRZEDMIOT FANTAZJI POETYCKICH, PRZED NIE WIELU JESZCZE LATY NIEOSIĄGALNA — USTĄPIŁA PRZED SIŁĄ LUDZKIEGO UMYSŁU, PODDAŁA SIĘ UPOROWI I ODWADZE CZŁOWIEKA.

A JEDNAK JESZCZE CIĄGLE WIELU LUDZIOM WYDAJE SIĘ, ŻE ISTNIEJE PRZEPAŚĆ MIĘDZY WYSIŁKAMI UCZONYCH BADAJĄCYCH TAJEMNICE KOSMOSU, A PRAKTYCZNYM WYKORZYSTANIEM TYCH ODKRYĆ, ŻE DZIAŁANIA TE NIE MOGĄ PRZYNIEŚĆ PRZECIĘTNEMU MIESZKAŃCOWI ZIEMI BEZPOŚREDNIEJ KORZYŚCI. TYMCZASEM SĄ DZIEDZINY ŻYCIA DOWODZĄCE NAJWIĘKSZYM NIEDOWIARKOM, ŻE OPŁACA SIĘ NAM PODBÓJ KOSMOSU.

A jednak perpetuum mobile

Najdobitniejszym przykładem są tu: meteorologia i łączność. Co roku burze, huragany, tornada i tajfuny powodują olbrzymie straty w ludziach i ich dobytku. Przy pomocy dokładnych danych wcześniej uzyskiwanych za pośrednictwem sztucznych satelitów, meteorolodzy mogą zmniejszać skutki tych klęsk.

Przesyłanie informacji między kontynentami odbywa się jeszcze przede wszystkim przy pomocy kabli podwodnych i obwodów radiotelefonicznych, które są już coraz bardziej przeciążone. Satelity komunikacyjne, wyposażone w instrumenty, odbierają, notują i niezwłocznie przekazują głos, sygnały dalekopisów, obrazy telewizyjne o ultrawysokiej częstotliwości nadawane z Ziemi nawet z szybkością 68.000 słów na minutę. Dzięki nim już teraz można było odbierać obrazy nadawane w czasie Olimpiady w Sapporo.

Także przy pomocy satelitów nawigacyjnych o stałych orbitach rozmieszczonych w przestrzeni i przekazujących

sygnały radiowe, statki i samoloty wyposażone w aparaty analizujące te sygnały mogą ustalać bezbłędnie swoje pozycje.

Uczeni dzielą korzyści płynące z badań kosmicznych na bezpośrednie i pochodne. Bezpośrednie to te, których dostarczają statki kosmiczne do zadań praktycznych, zaś pochodne — to metody techniczne i produkty wywodzące się z ogólnego zasobu wiedzy inżynieryjnej.

Poza praktycznymi korzyściami płynącymi ze stosowania satelitów komunikacyjnych i meteorologicznych warto wspomnieć o możliwościach zastosowania satelitów do poszukiwań bogactw naturalnych. Aparaty takie wyposażone w specjalne czujniki będą mogły badać skorupę ziemską. Istnieje już na przykład czujnik dający obraz zbiorów, który zbudowany jest na zasadzie, że różne rodzaje roślin odbijają światło nie w tych samych pasmach widma i z odmiennym natężeniem. Właściwość ta umożliwi zaprogramowanie urządzenia do otrzymywania obrazów poszczególnych odmian roślinności, na przykład pszenicy.

Jednak olbrzymie pole dla rozwoju poszczególnych dziedzin przemysłu i nauki otwiera się dzięki tzw. korzyściom pochodnym. Osiągnięcia te wypływają wprawdzie z ogólnego postępu technologicznego, ale ich źródłem podstawowym jest realizacja poszczególnych programów kosmicznych.

Niektóre produkty już weszły na rynek, inne są w stadium opracowywania. I tak np. zasilana z baterii kamera telewizyjna, która robiła zdjęcia rozdzielania się stopni rakiet kosmicznych, stosowana jest do nadzorowania przebiegu procesów przemysłowych; badania nad farbami przeznaczonymi do malowania pojazdów kosmicznych dały w efekcie niezwykle trwałe farby i lakiery do użytku domowego; urządzenia amerykańskie do odnajdywania kabin wodujących na oceanie, służą do określania prądów morskich i śledzenia ruchów ławic ryb.

Szczególnie duże korzyści z prac badawczych nad mikrominiaturyzacją i oprzyrządowaniem pojazdów kosmicznych czerpie medycyna. Niektóre urządzenia stosowane w czasie treningu astronautów w warunkach grawitacji księżycowej służą dziś przy nauce chodzenia ludzi częściowo sparaliżowanych. Miniaturowy czujnik stosowany w kabinach udaje się wprowadzać do arterii, plastikowo-metaliczny aerozol, służący do umocowywania elektrod kardiografu astronautom, umożliwia obecnie podanie szpitalowi przez radio elektrokardiogramu człowieka wiezionego karetką pogotowia. Jeden z uczonych pracujących przy realizacji programu Apollo zaprojektował sondę o 15 elektrodach, którą wprowadza się do organizmu przy pomocy zwykłej strzykawki. Dietetyka, ba, kosmetyka nawet, także korzystają z osiągnięć technologii kosmicznej. Niektóre czujniki z pojazdów kosmicznych mogą zapobiegać katastrofom kolejowym, a systemy detektycyjne pomagają wykrywać składniki zanieczyszczania powietrza. Przesadą zapewne byłoby twierdzenie, że osiągnięcia te stosowane są już na skalę masową. Niedaleki jest już jednak dzień, kiedy stanie się to normalną codziennością.

Tymczasem myśl ludzka wybiega i w tym względzie w odległą przyszłość. Badacze Kosmosu już teraz zastanawiają się nad eksploatacją kosmicznego środowiska z uwagi na to, że będzie ono miało olbrzymi wpływ na ekonomiczny i przemysłowy potencjał Ziemi. Wychodząc z założenia, że pewne czynności i przedmioty są niemożliwe do wyprodukowania na Ziemi ze względu na działanie siły ciężkości, projektuje się wykonanie ich w Kosmosie. Dziś nikt nie jest jeszcze w stanie określić wszystkich możliwości, jakie otwiera nieważkość. H. Wuenscher — pracownik NASA — podaje jako przykład uznaną tezę, że perpetuum mobile jest nieosiągalne, gdyż nawet w najbardziej precyzyjnym układzie maszyn, powstają straty wskutek tarcia, które muszą być pokonywane z jakiegoś źródła energii, by utrzymać je w ruchu. Natomiast w stanie nieważkości tarcie znika, gdyż obciążenie łożysk da się zredukować do zera. A więc...?

Także procesy chemiczne i biochemiczne w stanie nieważkości mogą prowadzić do wyników, których dotychczas nie jesteśmy w stanie nawet przeczuć. Podobno w laboratorium kosmicznym szczepionki w stanie nieważkości rozwijają się ponad dwa razy szybciej niż na Ziemi.

Tak więc eksploracja Kosmosu, poza zaspokojeniem naturalnych dążeń ludzkich do zdobywania tajemnic, przynosi konkretne korzyści.

Loty w Kosmos, kolejne lądowania na Księżycu, sztuczne satelity stają się powoli rzeczą normalną. I pomyśleć, że jeszcze stosunkowo niedawno samochód wywoływał zdumienie, popłoch, nierzadko strach.

Oprac. abh

KRZYŻÓWKA

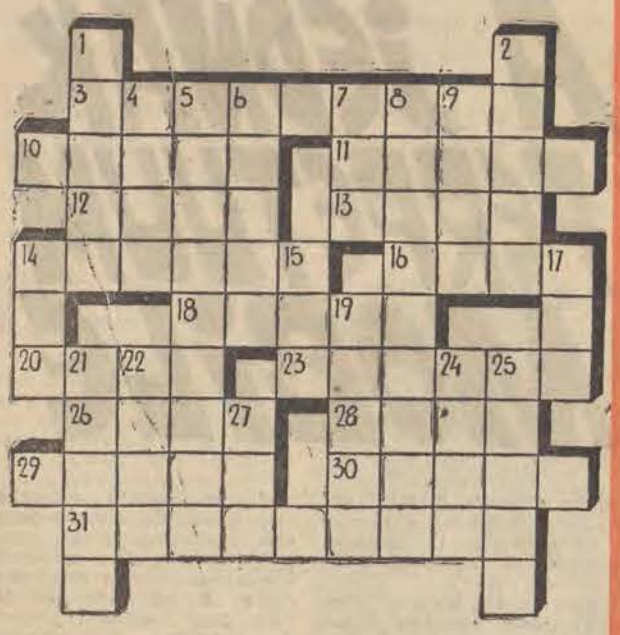

POZIOMO: 3. Inaczej kamerzysta, 10. Oznaka przeziębienia, 11. Wyspa z miastem Pago-Pago, 12. Słowiańska bogini miłości i piękności, 13. Śmierć, 14. Tkanina ozdobna do zawieszania, 16. Żal, uraz, 18. Popis, rewia, 20. Dozorca obozowy, 23. Bóg zła i ciemności, 26. Coś dla rolnika i aktora, 28. Miejscowość podwarszawska, 29. Dawny pieniądz, 30. Jej stolicą jest Nairobi, 31. W południe o stanie wód.

PIONOWO: 1. Głaz, opoka, 2. Ogłoszenie w prasie, 4. Natarcie, 5. Tkanina bawełniana podobna do batystu, 6. Muza pieśni miłosnej, 7. Autor trylogii „przed potopem", 8. Pojemnik na naboje, 9. NH, 14. Cicho, jakby nim zasiał, 15. Winorośl nowozelandzka, 17. Niežeglowny, prawy dopływ Rodanu, (AIN), 19. Napoje alkoholowe, rozpowszechnione zwłaszcza w Azji, 21. Stanowi granicę ZSRR z Turcją i Iranem, 22. Rodzaj koszulki męskiej lub gra na koniach w piłkę, 24. Nie wybucha na twarzy, 25. Imię żeńskie, 27. Wyspy na M. Banda. (CIS)

ROZWIĄZANIA nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dn. 26. III".

BYWAJĄ TYGODNIE, ŻE RECENZENT STAJE PRZED NIE LADA PROBLEMEM. KTORĄ Z OSTATNIO WYDANYCH KSIĄŻEK WYBRAĆ, CO POLECIĆ CZYTELNIKOM? ZDARZA SIĘ BOWIEM, ŻE KSIĄŻKI, PODOBNIE JAK TRAMWAJE „CHODZĄ" STADAMI I ROŚNIE Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ STOS POZYCJI ODKŁADANYCH DO OMÓWIENIA NA POTEM.

TKWI WŚRÓD NICH SZESC TOMÓW „DZIEŁ" EWY SZELBURG-ZAREMBINY. JEST TO PIERWSZA CZĘŚĆ 12-TOMOWEJ EDYCJI WYDANEJ PRZEZ WYDAWNICTWO LUBELSKIE Z OKAZJI 50-LECIA PRACY PISARSKIEJ TEJ ZNANEJ AUTORKI.

ZAREMBINA STAŁA ZAWSZE NA UBOCZU LITERACKICH SPORÓW I DYSKUSJI, RZADKO WYPOWIADAŁA SIĘ W PRASIE NA TEMAT SWOJEGO WARSZTATU, ALE CHYBA JAK RZADKO KTORY PISARZ POLSKI, TKWI MOCNO W ŚWIADOMOSCI CZYTELNIKÓW. MOŻE DLATEGO, ŻE PISZE DLA WSZYSTKICH, DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI. KAŻDY W JAKIMŚ MOMENCIE SWOJEGO ŻYCIA ZETKNĄŁ SIĘ Z JEJ TWÓRCZOŚCIĄ.

GAWĘDY O KSIĄŻKACH

ANDRZEJ HAMPEL

Pisarstwo Ewy Szelburg-Zarembiny przepojone jest przekonaniem o społecznej funkcji literatury. Wiedzie do niego prosta linia od najwybitniejszych osiągnięć naszego pozytywizmu, europejskiego ekspresjonizmu i symbolizmu.

Nie wdając się w drobiazgowe analizy trzeba podkreślić wyjątkowy humanitaryzm twórczości Zarembiny. Każda z jej książek zawiera ogromną dawkę miłości do człowieka. Czy będą to kołysanki dla dzieci, czy powieści i opowiadania, wszędzie dźwięczy ten ton najczyściej.

Potwierdza to zresztą pisarka swoją działalnością pozaliteracką. To właśnie ona w 1965 r. zwróciła się za pośrednictwem „Życia Warszawy" z apelem do społeczeństwa o uczczenie pamięcią bohaterstwa i męczeństwa młodzieży i dzieci na przestrzeni całych dziejów Polski. W okresie międzywojennym brała udział w pracach Patronatu Opieki nad Więźniami Politycznymi, pomagała bezrobotnym, dawała świadectwo prawdzie w reportażach z procesów politycznych. Zawsze była po stronie skrzywdzonych i poniżonych.

Dotychczas Zarembina wydała, od debiutu w 1922 r., przeszło 24 książki dla dorosłych i 60 utworów dla dzieci w nakładzie 9 mln egzemplarzy!

Mało kto jednak dziś pamięta, że jest ona także autorką dwóch świetnych dramatów, „Ecce homo" i „Sygnały". Pierwszy z nich przygotowany przed wojną przez Jaracza dla „Ateneum" zdjęty został przez cenzurę.

Miała także pisarka w swoim życiu „okres łódzki". Po wyzwoleniu zamieszkała na krótko w naszym mieście i wydawała tu pierwsze numery „Świerszczyka".

Twórczość jej popularna jest nie tylko w Polsce. Wiele książek Ewy Szelburg-Zarembiny przełożono na czeski, słowacki, estoński, niemiecki i holenderski.

* * *

Wracając do wstępnych rozważań dzisiejszej „gawędy" proponuję kilka książek z recenzenckiej półki. Miłośnikom powieści obyczajowej polecam **DEBIUT MŁODEJ PISARKI WĘGIERSKIEJ ANNY JÓKAI — „4447"**. Jest to dojrzała, drapieżna proza o budapeszteńskich „strasznych mieszczanach", niemal kliniczny obraz rozkładu rodziny zniszczonej przez manię posiadania. Anna Jókai pokazuje, że drobnomieszczanin niekoniecznie musi nosić rozdeptane pantofle. Może również drzemać w niby to wrażliwym poecie, młodej malarce, robotniku. Widocznie u naszych bratanków znad Dunaju jest to także zadziwiająco żywotna „formacja".

ST. JANICKI — „FILM POLSKI OD A-Z". Bardzo zwarte i rzetelne vademecum powojennego filmu polskiego. Autor obok syntetycznego zarysu historii filmu fabularnego i krótkometrażowego, zamieścił bardzo pomocne wszystkim interesującym się kinematografią, sylwetki polskich realizatorów i aktorów, zestawienia i tabele filmów nagrodzonych na międzynarodowych festiwalach.

H. KOROTYŃSKI — „RÓŻNIE BYWAŁO". Wybór artykułów znanego publicysty i działacza społecznego drukowanych w prasie warszawskiej na przestrzeni lat 1945—1971. Nie było bodaj ważniejszego wydarzenia w naszym życiu społecznym i politycznym, wobec którego Korotyński nie poświadczałby swojej obecności.

I na koniec miłośnikom dobrej poezji proponuję **TOMIK WIERSZY ZNANEGO POETY, PROZAIKA I SATYRYKA T. GICGIERA — „ZIEMIA BIAŁOSTOCKA".** Autor z urodzenia łodzianin, obecnie dziennikarz w Białymstoku, wydał wiersze w Wydawnictwie Lubelskim. Miło wspomnieć, że w sygnalizowanym tu tomiku znajduje się kilka wierszy poświęconych Łodzi.

Widocznie inspiracja pejzażem rodzinnego miasta i jego historią owocuje u Gicgiera do dziś. Nie przemówi przeze mnie lokalny patriotyzm, jeśli wyznam, że to właśnie wiersze łódzkie, bardzo osobiste i komunikatywne, oceniam w tym tomie najwyżej.

MINIATURY

O przyjemne wspomnienia trzeba się starać zawczasu.

* * *

Kiedy człowiek coś zepsuje, szuka kogoś, komu mógłby za to nagadać. I w ten sposób prawdopodobnie powstał związek małżeński.

Historia jarmarków jest tak stara, jak stare są nasze miasta. Z nimi bowiem wiązały się owe wielkie, przeważnie doroczne, „zbiegowiska" ludzi. Stanowione przez królów, a następnie sejmy, były dla miast ważnym czynnikiem sprzyjającym ich rozwojowi i gospodarczemu umacnianiu.

ZAPOWIEDZIANY PRZEZ „DZIENNIK" „JARMARK ŁÓDZKI" (W DNIACH 2—4 CZERWCA BR) NAWIĄŻE DO TYCH HISTORYCZNYCH TRADYCJI, A TAKŻE UPAMIĘTNI FAKT NADANIA ŁODZI PRAW MIEJSKICH I PRZYWILEJÓW TARGOWYCH. BĘDZIE TO WIĘC IMPREZA ZARÓWNO ROZRYWKOWO-KULTURALNA JAK I WYBITNIE HANDLOWA. Występy zespołów regionalnych, koncerty orkiestr podwórkowych, kiermasze książkowe itp., będą bowiem efektowną oprawą dla autentycznego jarmarku, na którym poszczególne przedsiębiorstwa i zakłady zaoferują kupującym bogaty asortyment towarów.

JARMARK ŁÓDZKI

Na staromiejskim szlaku (między Starym Rynkiem a Placem Reymonta) **wzdłuż ulicy Piotrkowskiej** pojawią się jarmarczne stoiska z artykułami włókienniczymi, gospodarstwa domowego, kosmetykami itp. **Szereg central handlowych zgłosiło już swój akces proponując ciekawy program działania.** M. in. „Cepelia" urządzi stoiska z ceramiką, wyrobami z metalu, dzianinami, serwetami, koronkami itd. W czasie trwania jarmarku występować będą kapele ludowe. I tu ciekawostka — „estrada" zainstalowana zostanie na... drabiniastym wozie. Równocześnie sprzedawcy i sprzedawczynie w strojach ludowych będą prowadzić obnośną sprzedaż drobnych wyrobów regionalnych.

Onegdaj otrzymaliśmy także pismo z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego podpisane przez z-cę dyrektora do spraw prod. handlowych mgr W. Michalskiego. Zgłaszając swój udział w jarmarku ŁPPG stwierdza co następuje: „...I aby targ roczny kładziony i ustanowiony przez Władysława Jagiełłę Króla miłościwie panującego, a odbywany po wieczne czasy (tj. i w roku pańskim 1972) stanowił źródło uciech doczesnych nie tylko dla oka — my, Łódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego w grodzie Łodzia garniemy się z ochotą do wyrychtowania jadła i napitków sowicie chmielem i czystym miodem podprawionych. Wyłożym je w wielkiej mnogości w kramach jarmarcznych..."

Czekając na dalsze zgłoszenia i propozycje (przesyłane pod adresem: „Dziennik Łódzki", Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Jarmark") informujemy, iż dalsze szczegóły znajdą Czytelnicy w kolejnych numerach „Panoramy". Natomiast przed samym jarmarkiem wydany zostanie specjalny informator zawierający wszelkie dane o tej wielkiej imprezie.

HOROSKOP

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI. CZASEM BYWA JEDNAK I TAK, ŻE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE.

BARAN (21. III. — 18. IV.). Pomyślny finał pewnej sprawy. Sporo nowych wydarzeń. Przede wszystkim dotyczących życia osobistego. Być może w tym tygodniu będzie miało miejsce to, o czym marzysz od dawna.

BYK (19. IV. — 20. V.). Nie wdawaj się w z góry przegraną sprawę. Więcej odpowiedzialności i rozwagi. Prawdopodobnie czeka cię duży sukces zawodowy. Nie zapominaj o pewnym blondynie.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Idą dni spokojne i wieńczone powodzeniem. Nieco więcej stanowczości nie zaszkodzi. Powodzenie w miłości.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Okres ciekawy i ze wszechmiar udany. W życiu prywatnym — wszystko układać się będzie jak najlepiej. W zawodowym także — musisz jednak wiedzieć, czego chcesz i opierać się na ludziach niezawistnych, sprawdzonych przez codzienne życie.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Uważaj na zdrowie! W ogóle bądź ostrożny, gdyż nadchodzące dni mogą boleśnie cię

liczyć na osobę, która niejednokrotnie dała tego dowody.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Koniecznie przyjmij propozycję, którą otrzymasz w połowie lub pod koniec tygodnia. Otwiera ona przed tobą wielkie możliwości, a twoje obawy szybko zdeaktualizują się.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Okres sprzyjający załatwianiu ważnych spraw. Około czwartku nadejdzie miła wiadomość. Więcej energii i rozwagi niż do tej pory.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Musisz koniecznie zmienić swoje dotychczasowe postępowanie. Oczekuje cię w najbliższym czasie wyjazd i jemu poświęć najwięcej uwagi.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII). Przystąp do realizacji swoich zamiarów. Czyń to jednak wspólnie z najbliższymi ci osobami. Bądź bardziej wyrozumiały, sympatyczny i wiedzący co chcesz osiągnąć.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Możesz spodziewać się poważnych wydatków, ale nie żałuj grosza. Stokrotnie się to opłaci. Kieruj się maksymą — szybkość decyzji przynosi sukces. W miłości nie licz jednak na jakiś większy przełom.

WODNIK (21. I. — 18. II.). I ten tydzień będzie udany. Na randki najlepszy piątek, na wyjazdy — sobota i niedziela.

RYBY (19. II. — 20. III.). Spokój, ostrożność, serdeczność — oto co powinno cię charakteryzować. Wiele ważnych problemów musisz rozwiązać kolektywnie. Warto zastanowić się nad sprawami, które niegdyś były dla ciebie ważne, a obecnie tracą na znaczeniu. Wnioski, jakie stąd wyciągniesz, pozwolą ci wiele zrozumieć oraz nie popełniać obecnych błędów. Wiele nowych wydarzeń.

Gwiazdy prawdę Ci powiedzą...

Kim jest prof. Novelli?

Powodzenie jakim się cieszy nasz cotygodniowy horoskop w „Panoramie" jest bardzo słabym odbiciem horoskopowego szału, który w ciągu ostatnich kilku lat ogarnął kraje zachodnio-europejskie. Specjalni astrologowie na etatach wielonakładowych pism zbijają majątki na przewidywaniu przyszłości. Horoskop — to poważna pozycja w wielu gazetach. Pozycja, która robi nakład.

Czytelnicy to lubią. Gazety na tym robią niezłe interesy. W tej sytuacji łatwiej nam zrozumieć jaką burzę mogło wywołać oświadczenie jednego z czołowych wróżbiarzy włoskich profesora Novellego, który przed kamerami telewizji oznajmił, że wszystkie znaki zodiaku są fałszywe i jak z tego wynika — astrologia to bujda na resorach.

KIM JEST PROFESOR NOVELLI?

Przed wojną był mechanikiem samochodowym. Powołanie astrologiczne naszło go znacznie później i to w warunkach — trzeba to przyznać — tragicznych. Wywieziony pod koniec wojny do Mauthausen odczytywał listy, które przychodziły do współwięźniów. Na ich podstawie opowiadał zainteresowanym co adresat listu w danej chwili porabia. Pozwalał więc ludziom przetrwać w nadziei, dawał im chwilę szczęścia, sam odkrywając przy tym swoje powołanie. Po wyzwoleniu — jak o tym teraz opowiada — uczęszczał na jakiś tajemniczy kurs filozofii tybetańskiej i niemniej tajemnicze „parapsychologiczne" wykłady na Sorbonie. Stał się nadwornym astrologiem mediolańskiej „Anna belli".

Świetnie mu się na tym etacie powodziło. Ale pracodawcy jego zażądali horoskopowych nowości. „Profesor" nie znalazł innego prawdopodobnie wyjścia jak publiczne oświadczenie o fałszywości znaków zodiaku i oznajmienie, że on właśnie tworzy podstawy nowoczesnej, jedynie prawdziwej astrologii. Według niej data urodzenia już się nie liczy. Ważna jest data poczęcia. Określenie jej nie stanowi dla „profesora" żadnej trudności. Po prostu trzeba odjąć od daty urodzenia 9 miesięcy. Czytelnik, który tę operację przeprowadzi może się już potem, tak zwyczajnie, zgłosić do „pana profesora" i za drobną opłatą 5000 lirów otrzymać nie jeden ale dwa horoskopy. Na trzy strony każdy. Pierwszy to horoskop „racjonalny" opracowany na podstawie daty urodzenia, drugi — „koncepcyjny" na podstawie daty poczęcia. Za drobną dodatkową opłatą — otrzyma horoskop trzeci — połączenie obu.

Oświadczenie profesora Novelliego zostało ocenione przez Korporację Astrologów — bo taka we Włoszech istnieje — jako świetny reklamowy chwyt. Oczywiście — jej zdaniem — było to posunięcie niezbyt z punktu widzenia etyki fair, bo przecież każdy raczkujący nawet astrolog wie, że podstawy astrologi zostały opracowane 25 wieków temu w Babilonie.

Prawdziwi uczeni, czyli w tym przypadku astronomowie, są zdania, że nie ma w ogóle o czym mówić, że p. Novelli to szarlatan a astrologia jest wielkim oszustwem, mimo że współcześnie lubuje się ona w naukowych określeniach z dziedziny psychoanalityki i astronomii. Astronomowie obserwują zjawiska niebieskie, widzą pewne związki pomiędzy układami gwiazd a losem ludzi ale nie mają dowodów na wpływ ciał niebieskich na życie ludzi.

Francuski uczony — psycholog i statystyk Michel Gauquelin od siedemnastu lat „nicuje" wszystkie prawdy astrologiczne po to oczywiście, by udowodnić, że są zwykłymi kłamstwami. Zamieścił w jednym z pism ogłoszenie następującej treści: otrzymasz za darmo swój horoskop, jeśli napiszesz na adres „Astral — Electronic". Instytucja ta w ogóle nie istniała. Pan Gauquelin otrzymał 200 listów. Odpowiedział na 150. Każdemu z korespondentów wysłał ten sam horoskop z prośbą o odpisanie na pytanie: czy poznałeś siebie w nakreślonym portrecie psychologicznym? 141 osób odpowiedziało twierdząco. A wysłany horoskop był niczym innym jak horoskopem słynnego paryskiego mordercy doktora Petiot, który w latach powojennych zamordował ni mniej ni więcej tylko 63 kobiety. Astrologia to więc gigantyczna farsa dla naiwnych?

Pan Gauquelin nie zadowolił się tym drobnym zwycięstwem. Następne jego posunięcie zaprzecza w pewnym stopniu wynikom odkrycia poprzedniego i świadczy na korzyść astrologii. Wystawił 576 horoskopów wybitnych sław medycznych, członków różnych stowarzyszeń medycznych. I cóż się okazało? Że większość z nich urodziła się pod znakiem Marsa, który to znak podobno sprzyja — jak mówią astrologowie — powodzeniom w karierze medycznej. A więc w astrologii coś jednak jest? Co?

Pracę pana Gauquelina ponownie sprawdza grupa belgijskich uczonych od lat zwalczająca wszelkie paranormalne i pseudonaukowe zjawiska. Dotychczasowe obliczenia Francuza są bezbłędne.

Jak się więc ustawić do lektury horoskopów w „Panoramie DŁ"? Jak do tej pory. Czytać oczywiście. Mieć dobry humor, jeśli gwiazdy ci sprzyjają, zapomnieć natychmiast o tym, jeśli gwiazdy są niełaskawe.

(Na podstawie „Paris-Match")

Pekao

BANK
POLSKA KASA OPIEKI SA
uprzejmie informuje, że
EKSPOZYTURA W ŁODZI
przy Al. Kościuszki 59/61
ul. Sienkiewicza 21,
ul. Jaracza 6
W DNIACH
29, 30, 31 MARCA BR.
czynna będzie
w godz. 9 do 20
ZAPRASZAMY
– życzymy pomyślnych zakupów

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

DOM 4-izbowy, murowany sprzedam. Letnisko do wynajęcia. Tel. 326-92

PLAC pod budowę w Justynowie 1.200 m kw. — sprzedam. Tel. 857-98

DOMEK jednorodzinny piętrowy z wygodami — sprzedam. Truskawkowa 24 (Radogoszcz)

DZIAŁKI budowlane w Pabianicach (Duży Skręt) do sprzedania. Tel. 33-42 po godz. 17 3571 g

DOM dwurodzinny — sprzedam. Pszczelna 82, Łagiewniki 3735 g

DOMEK drewniany letniskowy (pokój, kuchnia, weranda) do wykończenia, działkę 1000 m w Rosanowie sprzedam. Tel. 830-48, godz. 16—20 3760 g

POJAZDY

„WARTBURGA 1000" (1965) sprzedam. Telefon 344-70, po godz. 18

„FIATA 1100" sprzedam. Dr Sakowski, Piotrkowska 84 m. 6, tel. 358-25

„MOSKWICZA 407", stan bardzo dobry, „Syrenę 102" po remoncie sprzedam. Plac Wolności 2, po 16 3590 g

„TRABANTA 601 Combi" (1969) — stan dobry — sprzedam. Tel. 343-69

„VOLKSWAGENA" — silnik oraz dużo innych części sprzedam. Telefon 609-08, po 16 3638 g

„SYRENĘ 102" tanio sprzedam. 268-16, po godzinie 10 3701 g

„NSU 1200-C" rok produkcji lipiec 1968 — stan idealny — sprzedam. Tel. 239-93 3909 g

„ZASTAVĘ" — stan idealny sprzedam. Rewolucji 1905 r. nr 20—11. Kwiatkowski 3603 g

FABRYCZNIE nowy skuter „Wiatka" (najnowszy model) — sprzedam. Tel. 656-19 3602 g

SAMOCHÓD „P-70" — sprzedam. Łódź, Traktorowa 47—20 3540 g

„OSĘ 175" — sprzedam. Wiadomość tel. 407-07

CIĄGNIK „Zetor-K-25" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Łódź - Stoki, Glewont 66 3476 g

„WARTBURGA" rok 1966 siedzenia rozkładane — sprzedam. Oferty „3489" Prasa, Piotrkowska 96

„AUSTINA Mini Van" 4-osobowy oraz wiele części zapasowych sprzedam. Tel. 680-96

„FIATA 125-P", nowego, po wypadku sprzedam. Oglądać: Rzgowska 306

„SKODĘ 1000 MB" — tanio sprzedam. Tel. 859-59

„ZASTAVĘ" z radiem, rok 1969 — sprzedam. Pabianice, tel. 34-78 po 16 3822 g

PILNIE sprzedam „Skoda-Octavie" — oglądać: Sopocka 12 (od Odrzańskiej) 3827 g

KUPNO

PRZEJMĘ konto PKO na zakup samochodu. Oferty „3546" Prasa, Piotrkowska 96

PRZEJMĘ konto w PKO na kupno „Fiata". Oferty „4133" Prasa, Piotrkowska 96

PRZEJMĘ konto — bony na zakup „Fiata" w PKO. Oferty „3837" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ „Fiata 125-p/1300" lub przejmę konto w PKO. Oferty „3506" Prasa, Piotrkowska 96

KAROSERIĘ do „Wartburga 1000" kupię. Traktorowa 45, bl. 46 m 1. Brzeziński 3678 g

TOKARNIĘ i prasę hydrauliczną kupię. Tel. 835-07 3622 g

MONETY stare kupię. Martenczukowa, poste-restante Cieszyn, Śląsk

UMEBLOWANIE stołowego (stylowe) kupię. Oferty „3841" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAŻ

8 ULI z pszczołami, miodarkę, narzędzia i przybory pilnie sprzedam. Łódź, Obr. Stalingradu 58 m. 20, front, III piętro

TELEWIZOR „Beryl 102" (gwarancja) sprzedam. Łódź, Przędzalniana 94a m. 1 3642 g

DOBERMANY szczenięta — sprzedam. Łanowa 111 m. 26 bl. 24. Od 17—21

PALMĘ sprzedam. Tel. 476-46, godz. 17—20

SKORKI francuskie — czarne łapki karakułowe — sprzedam. Buczka 35 m. 14, po 16 3750 g

RADIO tranzystorowe wysokiej klasy „Riga 103" oraz reflektory przeciwmgielne „Marchal" — sprzedam. Telefon 279-50 godz. 18—21 3383 g

STYLOWY komplet (stołowy) chippendale mahoń (do dużego pokoju) sprzedam. Al. 1 Maja 20 m. 12, codziennie godz. 15—20 3458 g

SZYNSZYLE pilnie i bardzo tanio sprzedam. Tel. 664-21 4144 g

KOŁNIERZE z lisów — sprzedaję prywatnie. Zachodnia 23 B m 35 k/drogerii z podwórza. Poniedziałki, soboty

POMIDORY szklarniowe (rozsada) poleca Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza w Srebrnej. Dojazd tramwajem 43

PUDELKI — sprzedam Retkinia, Zagrodniki 1a

OKAZYJNIE sprzedam akordeon nowy „Weltmeister" 120 basów Tel. 828-48 3838 g

POMIDORY szklarniowe doniczkowe — sprzedam (Odmiany zagraniczne i krajowe) Łódź, Piaski 7 przy Retkińskiej

PALMĘ dużą „Feniks" motocykl „Junak" oraz nowe radio tranzystorowe — trzyzakresowe — sprzedam. Ciesielska 12—47 3855 g

MASZYNĘ do szycia kuchnię gazową meble sprzedam. Tel. 559-25

LOKALE

KAWALERKĘ — bloki kwaterunkowe, śródmieście, zamienię na „M-3" — bloki. 640-98 3664 g

3-IZBOWE mieszkanie spółdzielcze w Łowiczu, zamienię na podobne w Łodzi. Telefon Łowicz — 987 3633 g

M-4 spółdzielcze Bałuty, zamienię na pokój. Oferty „3690" Prasa, Piotrkowska 96

ODSTĄPIĘ 2 pokoje — najchętniej uczniom. Warszawska 48 3575 g

STARSZA — członek spółdzielni — poszukuje na okres 2—3 lat skromnego mieszkania (ewent. pomoże przy dziecku). Oferty „3538" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię 53 m; wszystkie wygody, lokalne c.o., parter, w śródmieściu, zamienię na 3 pokoje, kuchnię w nowym budownictwie. Tel. 333-92 3491 g

BEZDZIETNE małżeństwo — członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pokoju z wygodami na 2 lata. Tel. 382-43

MESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią, wszystkie wygody, c.o., telefon — centrum — do wynajęcia na rok. Oferty „3479" Prasa, Piotrkowska 96

„M-3" kwaterunkowe — Wrześnieńska 138—26, zamienię na „M-4" lub „M-5" Żubardź

STUDENT poszukuje pokoju z wygodami Tel. 521-06 3826 g

3 POKOJE, kuchnię, wygody, telefon, bloki kwaterunkowe, zamienię na 4 pokoje, kuchnię, wygody. Oferty „3842" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ bez wygód do wynajęcia. Płatne za rok z góry. Płatowcowa 25

ODSTĄPIĘ pokój w blokach na 2 lata. Płatne z góry. Tel. 513-85, godz. 10—12 3749 g

DWA pokoje, kuchnia, parter, telefon — bloki, ul. Gagarina, zamienię na większe — bloki. Oferty „3738" Prasa, Piotrkowska 96

RÓŻNE

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne. 16—19, Piotrkowska 59, oprócz sobót 3858 g

MATEMATYKA, fizyka — 576-47, Nowicki 3805 g

KOREPETYCJE: matematyka. Tel. 827-39, pokój 433, Wesołowski

MATEMATYKA. 257-57 — mgr Pluskowski 3954 g

NIEMIECKI, nauka, konwersacja, tłumaczenia techniczne, łacina. Tel. 254-52, od godz. 17

PRZYJMĘ uczniów powyżej 18 lat do warsztatu mechaniki pojazdowej. Łódź, Tokarska 10/12

LETNISKO — Rabka Zdrój — przyjmę dzieci i dorosłych na leczenie klimatyczne. Warunki dogodne. Czesława Traczyk, ul. Leśna 1, tel. 16-29 3830 g

POSIADAM samochód osobowy, gotówkę, wolny czas — przyjmę akwizycję lub inne propozycje handlowe. Oferty „3515" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA, fizyka, mgr Niepokojczycki 588-20

POSIADAM duże suterreny w domku jednorodzinnym, samochód „Nysa" oraz gotówkę — oczekuję propozycji. Oferty „3668" Prasa, Piotrkowska 96

FRYZJER męski potrzebny, Próchnika 22

OPIEKUNKA do niemowlęcia potrzebna. Kotnowska, Krzemieniecka 16a m. 54 3686

PRZYJMĘ pomoc do 2-letniego dziecka. Zgłoszenia w godz. 15—18. Mostowskiego 24 m. 22

POSZUKUJĘ garażu na Teofilowie lub okolice Kochanówki. — Oferty „3831" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ (Kilińskiego przy Nawrot) — zimą ogrzewany do wynajęcia na dwa lata. Tel. 369-17

POSZUKUJĘ garażu w okolicy Sienkiewicza — Tuwima. Oferty „3555" Prasa, Piotrkowska 96

SZYBY do samochodów zagranicznych, panoramiczne, drobnorozpryskowe, poleca „SECUMIT" Warszawa-Rembertów telefon 10-95-12, Muhsam

HENNA — nowy patent wydzierżawię. Włodarski, Łódź, Matejki 10 m. 7

OBUWIE! Przerabianie obcasów oraz nosków na modne. Mickiewicza 21, Wróblewski

UBRANKA do pierwszej komunii świętej poleca pracownia Kowalczyńskiego, Piotrkowska 84 sklep w podwórzu

PRALNIA Chemiczna — D. Sudomir, Łódź, Limanowskiego 24 w terminie 2 dni czyści wszelką garderobę: futra, skóry, zamsze, ortaliony, alanobawełny, itp.

POGOTOWIE telewizyjne Dynowski. Tel. 310-87

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133

Z Plenum WKZZ w Łodzi

Wypoczynek wczasowy pracowników i ich rodzin

Co robić, aby zwiększyć szanse wczasowo-kolonijnego wypoczynku mieszkańców Łodzi i regionu łódzkiego, i w jakim kierunku podjąć działanie dla przezwyciężenia dotychczasowych braków i słabości? Nad tymi sprawami obradowali wczoraj działacze związków zawodowych, resortów oświaty i zdrowia oraz FWP na rozszerzonym plenum WKZZ w Łodzi. W obradach uczestniczyła sekretarz CRZZ, posłanka I. SROCZYNSKA.

Jak stwierdzono w materiałach sprawozdawczych oraz w dyskusji, **mimo pozytywnych zmian jakie charakteryzowały ubiegłoroczną działalność w tej dziedzinie, wskutek czego zwiększyła się ilość korzystających z organizowanego wypoczynku** (ok. 160 tys. osób wyjechało na wczasy, a ponad 337 tys. dzieci na kolonie i półkolonie) **nadal występuje wiele trudności, zwłaszcza natury lokalowej oraz organizacyjnej. Wprawdzie baza lokalowa zwiększyła się o 372 ośrodki kolonijne, zlokalizowane w 14 województwach na terenie kraju i o 12 nowych obiektów z puli tzw. inwestycji kontynuowanych — nie załatwia to wszystkich narastających latami potrzeb.**

Z postulowanych przez działaczy związkowych dezyderatów wymienić należy m. in. **potrzebę opracowania przez resort oświaty normatywów budowy szkół, umożliwiających organizowanie kolonii dziecięcych w tych obiektach, ujednolicenia odpłatności za najem oraz stawek żywnościowych dla wszystkich ośrodków kolonijnych i wczasowych, a także dostosowania tych ośrodków do całorocznej eksploatacji przez polepszenie zaplecza kuchennego oraz socjalno-sanitarnego.** Niezwykle korzystne mogłoby się też okazać zintegrowanie starań i środków wszystkich organizatorów wypoczynku dla sprawniejszego rozdziału skierowań i pełniejszego wykorzystania pozostającej w dyspozycji bazy wczasowo-kolonijnej.

Za potrzebą takiej integracji przemawia fakt nierównomiernego wykorzystania miejsc wczasowych przez pracowników poszczególnych branż i resortów i to nie tylko na przestrzeni całego roku, ale i w miesiącach letnich. WKZZ wspólnie z Kuratoriami Okręgów Szkolnych Łodzi i województwa wystąpi do wydziałów zdrowia o rozszerzenie organizacji kolonii zdrowotnych dla dzieci wymagających specjalistycznej opieki oraz zwróci szczególną uwagę na zwiększenie ilości turnusów wczasowych i zabezpieczenie warunków dla terminowej realizacji inwestycji socjalnych założonych w programie społeczno-gospodarczego rozwoju Łodzi na najbliższe lata. (wyrz.)

Posiedzenie naukowe PTL inauguruje Miesiąc Pamięci Narodowej

Kwiecień jest miesiącem pamięci narodowej — poświęcony okresowi okupacji hitlerowskiej która pozostawiła trwałe ślady biologiczne, psychiczne, kulturowe w narodzie polskim.

Polskie Towarzystwo Lekarskie, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich i Polskie Towarzystwo Historii Medycyny — oddziały łódzkie — organizują specjalne posiedzenie naukowe w związku z inauguracją Miesiąca Pamięci Narodowej. Program przewiduje interesujące tematy — dotyczące przede wszystkim zdrowotnych skutków hitlerowskiego programu zagłady narodu polskiego.

Posiedzenie odbędzie się 29 marca o godz. 19. w sali wykładowej AM przy ul. Sterlinga 1/3 (Tar.)

Uroczyste wręczenie nominacji łódzkim posłom

W sali Prezydium RN m. Łodzi odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia wybranym 19 marca br. łódzkim posłom na Sejm PRL VI kadencji, zaświadczeń o pełnieniu obowiązków poselskich. Zebranym posłom życzenia najowocniejszej pracy dla dobra Łodzi i kraju złożył przewodniczący ŁK FJN prof. dr A. Nadolski. Z kolei nominacje wręczyła J. Fijałkowska, członek Państwowej Komisji Wyborczej.

W imieniu posłów głos zabrał I sekretarz KL PZPR B. Koperski. Złożył on społeczeństwu naszego miasta podziękowanie za zaufanie jakim swoich posłów obdarzyli mieszkańcy Łodzi podczas wyborów. „W naszej pracy — stwierdził B. Koperski — nie będziemy szczędzić wysiłku i oddania dla spraw kraju i naszego masta. Jednak by kraj cały i Łódź mogły rozwijać się w szybkim tempie, nie wystarczy wysiłek i zaangażowanie samych posłów. Od wysiłku i zrozumienia zadań jakie stoją przed nami przez całe społeczeństwo, zależy przyszłość i masta i kraju. Chodzi przecież o to, że mamy zbudować Polskę nie na dziś i dla siebie, ale na przyszłość, dla następnych pokoleń. Apelujemy więc do wszystkich obywateli naszego miasta, by swą postawą i pracą pomogli swoim posłom.

(er)

Sukces łódzkich aptek

W VI już z kolei konkursie oświaty zdrowotnej organizowanym z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia dla aptek krajowych, znów duży sukces odniosły apteki łódzkie. II miejsce w skali kraju zajęła Apteka nr 27 z ul. Narutowicza 42, organizując wystawę pod hasłem „Żyjmy dłużej". III miejsce w kraju zajęła także łódzka Apteka nr 2, z ul. Piotrkowskiej 95, propagująca walkę z lekomanią.

Łódzkim laureatom serdecznie gratulujemy. Cieszy nas, że po raz szósty z kolei łódzkie apteki zwyciężają w trudnej, bo krajowej przecież konkurencji.

(r)

Dnia 24 marca 1972 r. zmarł przeżywszy lat 46

inż.

EDMUND MALINOWSKI

z-ca dyrektora d/s technicznych Biura Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi.

Odszedł od nas na zawsze zasłużony wieloletni pracownik przemysłu włókien sztucznych i działacz społeczny o wysokich walorach osobistych.

Cześć Jego Pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY BIURA PROJEKTÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIEN SZTUCZNYCH W ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się 27. III. 1972 r. o godz. 16.30 na Radogoszczu.

ANTONIEMU STEFAŃSKIEMU serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, PRZEDSIĘBIORSTWA MHM ŁÓDŹ

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu i odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku naszego ukochanego Męża i Ojca

Doc. dr

ANDRZEJA GŁUSZCZA

a w szczególności tym, którzy okazali nam dużo serca i troskliwości niosąc pomoc w tych niezmiernie ciężkich chwilach składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

ŻONA I DZIECI

Dnia 23 marca 1972 r. zasnęła w Bogu nasza ukochana Matka, Babcia i Teściowa, przeżywszy lat 74

S. † P.

WŁADYSŁAWA KRUSZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 marca 1972 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Antoniego na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

SYN, SYNOWA, WNUKI I RODZINA

W dniu 25 marca 1972 r. opatrzona św. sakramentami zmarła w wieku lat 83 nasza ukochana Szwagierka i Ciocia

S. † P.

MARIA SMOKOTOWICZ

z domu Tomaszewska

Pogrzeb odbędzie się 27 marca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza rzym. kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiamy z głębokim smutkiem

BRATOWE, BRATANICE, BRATANKOWIE Z RODZINAMI

28 marca br.

W TEATRZE
„ROZMAITOŚCI"
PREZENTACJA OBUWIA
GUMOWEGO
I TEKSTYLNO-GUMOWEGO
Zapraszają
Wojew. Przeds. Handlu
Obuwiem i Przedsiębiorstwo
Obrotu Art. Przem. Gumowego
„STOMIL"
Bilety można otrzymać w sklepach obuwniczych przy
ul. Jaracza 10,
Piotrkowskiej 98, 56, 89, 161.

Szczególnej uwadze polecamy śniegowce damskie produkcji krajowej w cenie od 65 zł (a nie jak mylnie podano w sobotnim „Gł. Robotniczym" z importu)

ŚWIĘTA uprzyjemni Ci TELEWIZOR

ZAKUPIONY NA PRÓBĘ W SKLEPIE ZURT
na bardzo dogodnych warunkach:

w okresie 6 miesięcy użytkowania telewizora opłaty kształtują się miesięcznie od 170 do 390 zł w zależności od ceny telewizora.

Po okresie próbnym pozostałość należności może być rozłożona od 6 do 36 rat w zależności od życzenia klienta.

OTO ADRESY SKLEPÓW prowadzących sprzedaż na próbę:

- ul. KASPRZAKA nr 19
- ul. LUTOMIERSKA bl. 144
- ul. ZARZEWSKA nr 10
- ul. 1 MAJA nr 24

ŻYCZYMY PRZYJEMNYCH ŚWIĄT
przy nowo zakupionym odbiorniku telewizyjnym

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW ze znajomością konstrukcji maszyn i urządzeń na stanowiskach st. konstruktorów zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Cewek Przędzalniczych w Łodzi ul. Pabianicka 119/131.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego tel. 428-50. 1928/k

PRACOWNIKA na kierownicze stanowisko o wysokich kwalifikacjach ze znajomością zagadnień zaopatrzeniowych poszukuje Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych **„Elektromontaż" w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego, pokój nr 14, tel. 259-49. 1987/k

SPAWACZA elektryczno-gazowego przyjmie zaraz **Meblarska Sp-nia Inwalidów im. M. Buczka Łódź, ul. Jaracza 85** tel. 825-04. Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. Informacji udziela sekcja kadr w godz. 8—15 — tel. 825-04 2000/k

ST. INSPEKTORA w Wydziale Finansowym z wykształceniem wyższym lub średnim i praktyką w pionie finansowo-księgowym oraz maszynistkę w systemie akordowym zatrudni **Centrala Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi w Łodzi, ul. Więckowskiego 33.** Zgłoszenia przyjmuje wydział spraw pracowniczych I piętro pokój nr 108 w godz. 7.30—15.30. 2037/k

Dyrekcja MZBM Łódź-Śródmieście ul. Buczka Nr 6 zatrudni zaraz **2 INSPEKTORÓW** nadzoru robót budowlanych i instalacji sanitarnych. Wymagane wykształcenie minimum średnie techniczne plus uprawnienia budowlane, oraz 5 lat praktyki w w/w zawodzie. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale organizacji kadr i szkolenia ul. Buczka nr 6 I p. pokój nr 10.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-41, 499-90,	595-55 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07

TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 19 „Henryk VI na łowach" 27. 3. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 17 „Król Lir", 27. 3. godz. 16 jak wyżej
NOWY — 19.15 „Idiota", 27. 3. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Kocioł", 27. 3. nieczynna
JARACZA — godz. 11 „Ania z Zielonego Wzgórza", godz. 19 „Kartofel", 27. 3. nieczynny
MAŁA SCENA — nieczynna
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Lezteen", 27. 3. nieczynny
OPERETKA — godz. 14.45 i 18 „Kaper królewski" 27. 3. godz. 19 jak wyżej
ARLEKIN — godz. 11 „Wesoła maskarada", 27. 3. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Ela w krainie zielwaczy", 27. 3. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 27. 3. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16, 27. 3. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 27. 3. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16. 27. 3. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14 27. 3. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—18 (kasa czynna do godz. 17)

K I N A

BAŁTYK — „Poskromienie złośnicy" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 27. 3. — „Złota wdówka" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
LUTNIA — „Brylanty pani Zuzy" (pol.) od lat 16 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 27. 3. jak wyżej, godz. 10, 12, 16, 18, 20
POLONIA — nieczynne
WISŁA — „Słoneczniki" od lat 14 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 27. 3. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Brylanty pani Zuzy" od lat 16 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 27. 3. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Poskromienie złośnicy" od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 27. 3. jak wyżej
ZACHĘTA — „Honor samuraja" od lat 18 (jap.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 27. 3. jak wyżej
1 MAJA — Projekcja dla ZMS Śródmieście godz. 12, projekcja dla ZMS — Studenci godz. 14, „Podwójne samobójstwo" od lat 18 (jap.) godz. 16, 18, 20, 27.3. „Podwójne samobójstwo" godz. 16, 18, 20
STUDIO — „Królewna z długim warkoczem" od lat 7 (radz.) godz. 15, „Z zimną krwią" od lat 18 (USA) godz. 17, 19.30, 27. 3. „Czyż nie dobija się koni" od lat 16 (USA) godz. 17.15, 19.30. Przed ostatnimi seansami prelekcja mgr M. Kornatowskiej
TATRY — Bajka „Ukarane łakomstwo" godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17. Pożegnanie z filmem: „Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 18 (wł.) godz. 10, 18, 20. 27. 3. Pożegnanie z filmem: „Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
CZAJKA — „Hibernatus" (fr.) od lat 11 godz. 15, 17, 19 27. 3. nieczynne
DKM — „Zabijcie czarną owcę" (pol.) od lat 16 godz. 16, 18, 20, 27.3. nieczynne
KOLEJARZ — „Synowie Katie Elder" (USA) od lat 16 godz. 17, 19, 27. 3. nieczynne
ŁDK — „Bullitt" (USA) od lat 16 godz. 14.45, 17.15, 19.45, 27. 3. „Czermen — miłość i kindżał" (radz.) od lat 14 godz. 15.15, 17.30, 19.45
ADRIA — „Największe widowisko świata" od lat 11 (USA) godz. 10, 13, 16, 19, 27. 3. jak wyżej
GDYNIA — nieczynne
HALKA — „Latający kozioł" godz. 15, „Żona dla Australijczyka" od lat 11 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 27. 3. jak wyżej
MŁODA GWARDIA — „Agent nr 1" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 27. 3. jak wyżej
MUZA — „Klęska atamana" od lat 14 (radz.) godz. 16, „Mayerling" (franc.) od lat 14 g. 19, 27. 3. jak wyżej
OKA — „Zdobycz" (fr.) od lat 18 godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 27. 3. „Początek" (radz.) od lat 14 godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14, „Winnetou wśród sępów" (jug.) od lat 11 godz. 15, 17, 19, 27. 3. „Strzały o zmierzchu" (USA) od lat 16 godz. 17, 19
POPULARNE — „Perła w koronie" (pol.) od lat 14 godz. 17, 19.15, 27. 3. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Pierre i Paul, czyli życie na raty" (franc.) od lat 16 godz. 13.30, 17.45, 20, „Cudowna lampa Aladyna" (franc.) od lat 7 godz. 15.45, 27. 3. jak wyżej
POKÓJ — „Baba Jaga" godz. 14, „Siedem dziewcząt kapitana Zbrujewa" od lat 14 (radz.) godz. 15, „Obława" od lat 18 (USA) godz. 17.15, 19.45, 27. 3. „Romeo i Julia" od lat 16 (ang.-wł.) godz. 15, 17.30, 20
PIONIER — Bajka „Dolina diamentów" godz. 14.30, „Był tu Willie Boy" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20 27. 3. „Był tu Willie Boy" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
REKORD — „Wakacje z duchem" godz. 10, 11, „Motodrama" od lat 11 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 27. 3. „Motodrama" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — „Błękitny kaczorek" godz. 10, 11, 12, „Chłopcy z Placu Broni" od lat 11 (węg.) godz. 13, 15.15, „Trzecia część nocy" od lat 18 (pol.) godz. 17.30, 19.45, 27. 3. „Cafe pod Minogą" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, „Narkotyk" od lat 18 (franc.) godz. 18, 20
SOJUSZ — Bajka „Polowanie na goryla" godz. 13.30, „Walka o Rzym" od lat 14 (rum.-wł.) godz. 10, 14.30, 18, 27. 3. „Walka o Rzym" godz. 17
STOKI — „Zatopiona fregata" godz. 14.30, „Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalejących gruchotach" od lat 11 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20, 27. 3. „Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalejących gruchotach" godz. 15.30, 17.45, 20
STYLOWY — „Uciec jak najbliżej" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 27. 3. „Błędny ognik" od lat 16 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Korsarze" godz. 10, 11, 12, „Arabeska" od lat 14 (USA) godz. 13, 15.15, 17.30, 20, 27. 3. „Arabeska" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15.

27. 3.

Kilińskiego 136a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 95, Pl. Kościelny 8, Gagarina 6, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

27. 3.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50).
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 24, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 826-54.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61, w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31)do godz. 16.

NIEDZIELA, 26 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Diabeł dostaje brawa" — słuch. 10.20 „Takty i fakty". 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Anegdoty i fakty. 12.05 Dziennik. 12.15 (Ł) „Wesoły autobus". 13.15 Francuskie zespoły wokalne. 13.40 Jazzowe konfrontacje. 14.00 Kompozytor przyszłego tygodnia — Francois Couperin. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „W Dworku na Nowolipkach" — słuch. 17.20 Muzyka rozrywkowa. 17.40 Melodie ludowe. 18.08 Piosenka miesiąca. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.25 Muzyka. 20.30 Matysiakowie. 21.00 „Pół na pół" — magazyn z muzyką. 21.30 Radiokabaret Trzy po trzy. 22.30 Jan Pietrzak poleca... 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Koncert życzeń. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Drzewo bez korzeni" — słuch. 15.30 Melodie, które zdobyły świat. 16.02 (Ł) Koncert. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwięk. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Miłość, czyli lustro, które się obraca" — słuch. 19.00 Wiad. 19.15 Historia warszawskiego teatru rewiowego „Morskie Oko". 19.45 Aud. wojskowa. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny „Eksplozja talentów". 21.30 (Ł) „Na filmowej palecie" — mag. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (Ł) Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.39 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Nieznajomy zamówił requiem" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 „Trzy małe nastroje" zespoły Modern Jazz Quartet. 14.20 Peryskop. 14.45 Wyszli z kabaretu... 15.10 Muzyczne premiery. 15.30 Krzyżówka radiowa. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Przypominamy grupę „Procol Harum". 16.40 Muzy K. I. Gałczyńskiego. 17.00 Perpetuum mobile — mag. 17.30 „Umarli rzucają cień" — odc. pow. 17.40 Wczoraj w pełnym blasku. 18.00 Coś w tym jest — rozmowa o filmach. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Mój magnetofon. 19.00 „Kucharz" — słuch. 19.31 Mini-max. 20.00 Gdański karnawał — gawęda. 20.10 Wielkie recitale — Igor Bezrodnyj. 21.05 Twórcy kabaretów studenckich o sobie. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.45 W. A. Mozart „Don Juan". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — George Harrison. 22.20 Wizerunki ojczyste. 22.35 Amoroso po polsku. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — Ewa Lipska. 23.05 Muzyka oncą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.05 TV kurs rolniczy (W). 8.40 Przypominamy, radzimy (W). 9.00 Dla młodych widzów — Telewizyjny Klub Śmiałych „Wyprawa w przyszłość"; „Aztecki bożek deszczu" — film 7 serii: „Złamana strzała"; „Sekretarzyk rodzinny" — dwutygodnik dobrych wiadomości (nr 7). 10.15 Sprawozdawczy magazyn sportowy, w tym: sprawozdanie z mistrzostw świata w narciarstwie w Planicy (Jugosławia). — Loty narciarskie (W). 12.30 Dziennik (W). 12.45 Z cyklu: Z ludowej szkatuły — „Od Opola drogą wiedzie" (z Katowic). 13.15 PKF (W). 13.25 Przemiany (W). 13.55 Teatrzyk dla Przedszkolaków Maria Terlikowska „I co robić z takim leniem?" (W). 14.35 „Czas i ludzie" — „Wikingowie" — film prod. australijskiej (W). 15.30 Klub Sześciu Kontynentów (W). 16.10 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi: Polonia (Bytom) — Górnik (Zabrze) (Katowice). 17.00 Piosenka dla ciebie (W). 17.50 Tele-Echo (W). 18.30 Film muzyczny TVP — premiera miesiąca nr 4 „Ślad człowieka" — Karol Szymanowski (z W-wy). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Jak to w rodzinie" — film fab. prod. radz. (W). 21.25 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

15.45 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa" — program TV NRD (W). 16.45 „Lucia" — film fab. kub. (dozw. od 16 lat). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Kłopoty z kąpielą związane" — z cyklu „Historia z tej ziemi". 20.35 „Bieriozka" — radziecki Zespół Pieśni i Tańca. 21.10 „Nic nowego" — odc. XVII. 21.30 Wieczór bez gwiazdy — recital.

PONIEDZIAŁEK, 27 MARCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „O Marii Przybylko-Potockiej" — gawęda. 10.25 Z różnych stron Polski — grają i śpiewają zesp. lud. PR. 11.00 „Melpomena w szkole" — rep. lit. 11.30 Melodie z Budapesztu. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Ziemia będzińska w pieśni i tańcu". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. literacki „Wiosna bez ptaków". 14.20 Poemat na ork. smyczkową „Wygnanie". 14.30 Przegląd beatowy. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Rok Moniuszkowski na antenie PR. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczny łącznik. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.20 Muzyka. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Piosenki ze znakiem jakości. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Merkuriusz młodej muzyki. 23.40 Z muzyki dawnej. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Muzyka ludowa. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor tygodnia — Francois Couperin. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 T. Cybulska gra miniatury fortepianowe K. Debussy'ego z cyklu: „Images". 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Załogi realizują przedjazdowe wnioski" — rep. 12.55 (Ł) Wolborskie przyśpiewki. 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.10 (Ł) Fantazje operowe. 13.40 „Człowiek wśród ludzi" — „Tu jest moja wieś" — pamiętnik. 14.00 Wiad. 14.05 W krainie bel canta. 14.25 Stare tematy — nowe opracowania. 14.45 „Kruche szczęście" — opow. 15.00 Studencka Państw. Wyższa Szkoła Muz. w Krakowie przed mikrofonem PR. 15.30 Przygody z piosenką. I. Santor. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Francja. 16.20 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „To sprawił rytm" — koncert. 17.20 (Ł) „Komu za ile" — komentarz. 17.35 (Ł) Melodie z operetek. 18.00 (Ł) Audycja „Mówi pedagog". 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Jeździec do nikąd" — słuch. 20.11 Trybuna Młodych — koncert. 20.52 Notatnik kulturalny. 21.07 D. c. koncertu. 21.37 Fragm. z poematu W. Broniewskiego „Słowo o generale Świerczewskim". 21.47 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.33 Przeboje ze Skandynawii. 22.50 Nowiny i nowinki muzyczne. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Czasy pana Antoniego — gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 1:1 — o sporcie. 15.50 Kto to śpiewał? 16.15 Concerto grosso J. F. Haendla. 16.33 „Wołanie o słońce nad światem" — gra i śpiewa zespół Dżamble. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Umarli rzucają cień" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Lubelska układanka. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Potop" — odc. pow. 19.30 Kto to grał?... 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Z drugiej strony Tatr. 20.20 Lekcja jęz. niem. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Angel Parra ma głos. 21.45 Oratorium tygodnia — J. F. Haendel — „Mesjasz". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Donovan. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — Roman Śliwonik. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Pryzmat i soczewka (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Rozszczepianie światła (z Gdańska). 16.25 Program dnia (Ł). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in. filmy: „Tchórzliwy smok" z serii — Wally Gator — „Smutny skunks" z serii: Loopy de Loop (W). 17.30 Sprawozdanie z meczu hokejowego o mistrzostwo świata w grupie B Polska — Japonia (z Bukaresztu). 18.15 Z cyklu: „Odnowa miasta" — program publicystyczny (z Łodzi). 18.45 Magazyn postępu technicznego (z Katowic). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.15 Bernard Show „Mąż przeznaczenia" reż. Wiesław Wodecki. 21.15 Z cyklu: Wielcy, znani i nieznani „Polski Prometeusz" (Ignacy Łukasiewicz) w 150 rocznicę urodzin — film dokumentalny (W). 22.00 Dziennik (W). 22.15 Program na wtorek (W). 22.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 22.35 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

Dziś w Radio i Telewizji

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

Przełożyła M. Wisłowska

G. SIMENON TAJEMNICA KOMISARZA MAIGRETA

— Jedno mogę twierdzić z całą pewnością: René nie strzelał!

— Skąd pani wie? Dlaczego jest pani tego pewna?

— Bo go znam. Nie byłby do tego zdolny. Dał się wciągnąć w awanturę, nie zdawał sobie sprawy, jakie to groźne...

— Miał pieniądze?

— Od pewnego czasu zauważyłam, że przynosił do domu więcej pieniędzy, niż na to liczyłam. I wychodził wieczorami częściej niż dawniej, prawie zawsze w towarzystwie Josepha Raison. Któregoś dnia znalazłam u niego w szufladzie rewolwer...

— I co on pani na to powiedział?

— Powiedział, że nie mam się czego bać, i że za parę miesięcy będziemy mogli zamieszkać na Riwierze i nie będziemy mieli żadnych kłopotów, ani trosk materialnych. Chciał otworzyć własny sklep, gdzieś w Cannes albo w Nicei...

Teraz już nie udawała, płakała rzeczywiście, lecz nie szlochała.

— W gruncie rzeczy szło o ten samochód... Ogromnie mu zależało, żeby mieć wóz dobrej marki, floridę... Podpisał weksle... Trzeba było spłacać je w terminie... Jak on się dowie, że ja to wszystko wypaplałam, będzie się na mnie gniewał... Może mnie nawet rzuci, rozwiedzie się ze mną...

Z korytarza dobiegł szelest zbliżających się kroków i piskliwy głos Buffeta.

Maigret dał znak inspektorowi Janvier, żeby wyprowadził żonę Lussaca i ulokował ją w sąsiednim pokoju. Otworzył drzwi na korytarz i zobaczył: we trzech popychali przed sobą silnego draba, z kajdankami na przegubach obu rąk. Drab spojrzał na komisarza spode łba, ponuro i wyzywająco.

— A gdzie ta kobieta? — zapytał Maigret.

— Na drugim końcu korytarza. O, to ziółko! Drapie i gryzie. Gorsza niż on!

Rzeczywiście, Buffet miał twarz całą podrapaną, zakrzepłą krew na końcu nosa.

— Podejdź bliżej, Fernand.

Buffet wszedł razem z nim do gabinetu Maigreta, dwaj inspektorzy pozostali na korytarzu. Aresztowany rozejrzał się dokoła i rzucił ironicznie:

— Zdaje mi się, że już tu kiedyś byłem.

Widocznie powracał mu tupet.

— Pewno pan będzie chciał znowu zarzucać mnie głupimi pytaniami. Już raz tak było, pamiętam. Uprzedzam od razu: nie będę na żadne pytania odpowiadał. Mam do tego prawo!

— Kto jest twoim obrońcą?

— Ten sam co zawsze. Adwokat Cambier.

— Chcesz, żeby go tu wezwać?

— A po co? Mnie on do niczego nie jest potrzebny. A jeśli pan ma ochotę wyciągać go z łóżka o tej porze...

Przez całą noc na Quai des Orfevres panował wzmożony ruch; inspektorzy trzaskali drzwiami, biegali po korytarzu, stukały maszyny do pisania, bez przerwy dzwoniły telefony. Prokuratura chciała trzymać rękę na pulsie, a sędzia śledczy postanowił czuwać.

Woźny zajął się parzeniem kawy.

Maigret spotkał jednego ze swych współpracowników na korytarzu.

— No i co? Dowiedzieliście się czegoś od niego?

— Nie. Zaciął się i milczy.

Żaden z tych trzech zatrzymanych w kawiarence „U Przyjaciół" w pobliżu Porte de Versailles nie znał Fernanda. Trzymali się tego uparcie. Zmówili się widać uprzednio, żeby zapierać się do ostatka.

A gdy puszczono taśmę z nagraną rozmową telefoniczną, którą przeprowadził René Lussac z Corbeil, próbowali bagatelizować:

— Co nas to obchodzi? René ma w Corbeil swoją dziewczynę, cóż w tym złego, że chciał z nią porozmawiać?

A Rene Lussac odpowiadał:

— Może i mam kochankę, no to co? Nie wolno?

Skonfrontowano żonę Lussaca z Fernandem.

— Zna pani tego człowieka?

— Nie znam.

— A co, nie mówiłem? — ucieszył się aresztowany. — Ta pani nie widziała mnie na oczy! Przecież siedziałem tyle lat w mamrze, i to gdzie, na wyspie Re... A ona tam nigdy nie była!

— Kiedy wyszliście z więzienia?

— O rok wcześniej, niż mi się należało, i jeden kumpel dał mi adres swojej kobity, powiedział, żebym szedł do niej jak w dym, a ona na pewno nie odmówi mi dachu nad głową i żarcia... No, i było mi u niej, jak u Pana Boga za piecem...

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 323-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. D-10